Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 36 (6111) WARSZAWA, CZWARTEK 31 STYCZNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wskazania „Czasu"

„Czas", odrodzony i odnowiony na gruncie warszawskim, jest ze siebie zadowolony. Ma zresztą ku temu pewne prawa; stał się istotnie pismem wyjątkowo ciekawem i wyjątkowo samodzielnem, jak na uczestnika prasy „sanacyjnej". Bo „Czas" wziął na siebie rolę „opozycji rzeczowej", „opozycji jego królewskiej mości". „Czas" krytykuje niekiedy nawet wcale zjadliwie. Wypowiada poglądy bardzo surowe na temat Klubu B.B.W.R. Posłowie opozycyjni cytowali w przemówieniach niektóre artykuły „Czasu". I „Czas" wyciągnął stąd daleko idące wnioski:

> „Wojowanie opozycji „Czasem" oznacza przejście od opozycji *zasadniczej* do opozycji *rzeczowej*..."

Następuje wyjaśnienie:

> „*Czas*" nie żąda usunięcia „sanacji". Wręcz przeciwnie... Nasz program się streszcza w słowach: niech BB *rządzi*. Ale niech rządzi *dobrze*" .

Po tem ostatniem „drobnem" zastrzeżeniu otrzymujemy końcowe wskazania:

> „...jeżeli utrzymacie się na drodze spokojnej, rzeczowej krytyki, to się uratujecie"...

Dziękujemy za życzliwą radę i... warto poświęcić kilka słów „rzeczowej" ocenie wywodów przytoczonych.

***

Co to właściwie jest *„rzeczowa krytyka"?* Parę przykładów.

Swego czasu szereg klubów dawnego „Centrolewu" zgłosił w Sejmie interpelację w sprawie pobytu kilku znanych polityków polskich w Brześciu. Interpelacja zawierała nazwiska, daty, dokładne opisy faktów. P. Sławek zakomunikował w odpowiedzi, że „sadyzmu w Brześciu nie było". Która z części tego dwugłosu wydaje się redakcji „Czasu" więcej *rzeczową?*

Ostatnio tow. Al. Bień opowiedział na Komisji Budżetowej Sejmu wiele, wiele zdarzeń z terenu Zagłębia Dąbrowskiego; każdy szczegół miał za sobą dokument. I o policji w Zawierciu, i o wyborach samorządowych, i o „sprostowaniach urzędowych"... Co brzmiało *rzeczowiej*, — beznamiętne pasmo faktów tow. Bienia, czy... oficjalny optymizm?

Ja sam, również w Komisji Budżetowej, pozwoliłem sobie zadać Ministerjum Sprawiedliwości dwa *rzeczowe* — sądzę — pytania: 1) jaki przepis Konstytucji zezwolił na powołanie do życia Berezy Kartuskiej? 2) jaki przepis prawa zezwala na interpretowanie czyjegoś podpisu, jako „szerzenia fałszywych pogłosek, mogących budzić niepokój publiczny"?

Istotna wszakże różnica pomiędzy naszym poglądem na sytuację, a poglądem „Czasu" leży gdzieindziej. „*Opozycja zasadnicza*" ma *zawsze* podstawy *rzeczowe*, ale ma — oprócz tego — coś znacznie większego: *ma zasady*. Gdyby w Polsce zabrakło grona ludzi, dbających o idee i zasady, gdyby wszystkich zalała fala *oportunizmu*, tobyśmy byli krajem beznadziejnym. Nowa redakcja „Czasu" powołuje się na tradycje „stańczykowskie". Dlatego przytoczę przykład dla niej zrozumiały: „stańczycy" oceniali w latach 1916—1917 zwycięstwo mocarstw centralnych, jako pewnik niewątpliwy; ofensywa Brusiłowa zawiodła; front rosyjski pękł; Francja była wyczerpana; Serbja runęła; Rumunja runęła...

***

I... *przyszedł listopad r. 1918.*

Stąd nauka moralna: zdarzają się stanowiska „rzeczowe", którym zaprzecza boleśnie... rzeczywistość.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Z. P. P. S.

Posiedzenie plenarne Z. P. P. S. odbędzie się w piątek, dnia 1 lutego o g. 1 pp. punktualnie. Posiedzenie Prezydjum tego samego dnia o g. 12 m. 30.

Zwycięstwo doktryny Monroe'go

Senat St. Zjednoczonych

odrzucił przystąpienie do Hagi

W ostatecznem głosowaniu Senat St. Zjednoczonych odrzucił wniosek rządowy o przystąpienie Stanów do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. Wynik głosowania wywołał prawdziwą sensację i jest szeroko komentowany.

Przebieg samego głosowania zawierał interesujące momenty. Dla przyjęcia wniosku rządowego potrzebna była kwalifikowana większość 2/3 głosów. Tymczasem wniosek uzyskał zaledwie 52 głosy przeciw 36.

Przed ostatecznem głosowaniem w sprawie całości wniosku, które wypadło tak nieoczekiwanie, Senat przyjął wniosek, zgłoszony w porozumieniu z prezydentem Rooseveltem, domagający się od Rządu, by przed oddaniem jakiegokolwiek sporu do Hagi, Rząd amerykański starał się nawiązać rokowania ze stroną przeciwną.

Odrzucenie wniosku o przystąpienie Stanów do Trybunału Haskiego w dużej mierze należy przypisać specjalnej akcji senatorów Boracha i Johnsa, którzy argumentowali w ten sposób, że skoro Trybunał Haski podlega Lidze Narodów, to przystąpienie Stanów Zjednoczonych do Trybunału byłoby krokiem, mogącym wpłynąć na angażowanie się Stanów w politykę europejską i przystąpienie do Ligi Narodów. W tym wypadku zdaniem obu senatorów. Stany Zjednoczone straciłyby swą dotychczasową rolę arbitra w zagadnieniach międzynarodowych. (PAT.).

Demonstracyjny strajk powszechny w Okręgu Łódzkim

70.000 robotników porzuciło solidarnie pracę

W dniu wczorajszym w Łodzi i w okręgu łódzkim odbył się jednodniowy, demonstracyjny strajk w przemyśle włókienniczym.

Strajk objął prawie wszystkich zatrudnionych robotników. Od wczesnego rana na fabrykach czuwały komisje strajkowe, które pilnowały, aby na terenach fabrycznych nie było żadnych prowokacyj i żadnych prób łamistrajkostwa.

W Łodzi unieruchomione zostały całkowicie największe fabryki włókiennicze, jak: Scheiblera i Grohmana, Geyera, Leonarda, Alaare, Desyrmont, Manul, Widzewska Manufaktura, Eiserta, Rosenblata, Szteinerta, Pulle'a i t. d.

Strajk objął przeszło 90 procent robotników. Strajkuje zgórą 70 tysięcy robotników.

Przebieg strajku jest spokojny. Jak zawsze w czasie akcji strajkowej, tak i wczoraj policja przeprowadziła szereg aresztowań. Aresztowano kilkunastu robotników. Między aresztowanymi znajduje się tow. Stawiński, wice-przewodniczący łódzkiego OKR. PPS.

W godzinach rannych do akcji strajkowej przyłączyli się robotnicy pończosznicy, jedwabnicy, pluszownicy, sznurowadlarze, oraz na znak solidarności ze strajkującemi robotnikami włókienniczymi, porzucili pracę robotnicy metalowi.

Przed wizytą londyńską

Fala pesymizmu w Londynie i w Paryżu

W związku ze zbliżającą się wizytą ministrów francuskich prasa londyńska zaznacza, że jest rzeczą małoprawdopodobną, aby Anglja wzięła na siebie nowe zobowiązanie na kontynencie europejskim. Sprawa zniesienia klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego będzie niewątpliwie omawiana, ale nie stanie się punktem centralnym rokowań londyńskich. Przeważa zdanie, że rząd angielski wypowie się przeciwko rozszerzeniu zobowiązań, wynikających z układów locarneńskich, przedewszystkiem w dziedzinie wspólnej akcji w powietrzu. Co się tyczy Austrji, to Wielka Brytanja jest gotowa do udziału w konsultacji na wypadek zagrożenia niepodległości republiki austrjackiej.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" zaznacza, iż w ciągu ostatnich 10 dni stanowisko Rządu francuskiego stało się bardziej nieustępliwe. Minister Laval podczas swego pobytu w Londynie odrzuci propozycje, zmierzające do uznania zbrojeń niemieckich. Francja stoi na stanowisku, że Rzesza musi zgłosić swe przystąpienie do paktów wschodniego i dunajskiego, oraz powrócić do Genewy, o ile pragnie, aby jej postulaty w dziedzinie zbrojeń były rozpatrzone. Kwestja równości zbrojeń jest ściśle związana z zagadnieniem bezpieczeństwa. Rząd Wielkiej Brytanji nie może jednakże zaciągać żadnych nowych zobowiązań w Europie. Korespondent uważa, że pertraktacje londyńskie mają mało widoków powodzenia.

Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" twierdzi, że ambasador angielski sir George Clerk wręczył w sobotę Rządowi francuskiemu pięciostronicowe memorandum, które zawiera opinję Rządu angielskiego w sprawie zbrojeń. Jest rzeczą mało prawdopodobną, aby gabinet londyński przyjął postulaty francuskie w dziedzinie bezpieczeństwa. (ATE.).

***

W prasie francuskiej naogół panuje zdanie, że nie można zbyt wiele oczekiwać od rokowań, które mają być przeprowadzone w stolicy Anglji.

Korespondent londyński „Petit Parisien" przestrzega przed zbytnim optymizmem, panującym w pewnych kołach paryskich i stwierdza, że nadzieje na przymierze z Anglją są całkowicie nieuzadnione.

„Matin" zaznacza, że układ w sprawie bezpieczeństwa jest według koncepcji angielskiej końcowym etapem rokowań, których wynikiem będzie uznanie zbrojeń niemieckich. Rozszerzenie zobowiązań, wynikających z układów locarneńskich mogłoby nastąpić jedynie po zwolnieniu Niemiec z części piątej Traktatu Wersalskiego.

„Echo de Paris" donosi, że punkt widzenia Rządu angielskiego na zagadnienia rozbrojeniowe został sprecyzowany w memorjale, który ambasador Clerk doręczył w sobotę min. Lavalowi. Dziennik krytykuje metody Mac Donalda i Simona, który nie widzi innego środka przeciw naruszaniu układu wersalskiego przez Niemcy, jak tylko zawarcie konwencji rozbrojeniowej, opartej na deklaracji z dnia 11 grudnia 1932 roku o równości Niemiec i uchylenie klauzul wojskowych Traktatu Wersalskiego. Prasa francuska mówi wiele o gwarancjach, lecz należy stwierdzić, że memorandum angielskie z dnia 26 stycznia pomija tę sprawę milczeniem. Flandin i Laval będą musieli przedłożyć w Londynie memorandum, zawierające kontrpropozycje francuskie. Jest rzeczą możliwą, że Rząd francuski będzie musiał stanąć na stanowisku wyłuszczonem w nocie ministra Barthou z dnia 17 kwietnia ubiegłego roku. (ATE.).

Półurzędowa deklaracja

Wielkiej Brytanji

„Times" zamieścił wczoraj następujący komunikat, ujmujący zwięźle cel wizyty premjera Flandina i min. Lavala.

„Podczas gdy Rząd brytyjski nie ustalił jeszcze definitywnie swych wniosków do rokowań z premjerem Flandinem i min. Lavalem, wiadomo jest jednak, że z brytyjskiego punktu widzenia głównym celem dyskusji musi być nadanie żywotności porozumieniu genewskiemu z 11 grudnia 1932, podpisanemu przez W. Brytanję, St. Zjednoczone, Francję, Niemcy i Włochy. Przeciągająca się niezdolność państw, biorących udział w Konferencji Rozbrojeniowej do wypracowania uzgodnionego planu, zawierającego zarówno bezpieczeństwo jak i równouprawnienie, doprowadziła do ustąpienia Niemiec z Genewy. Odtąd trwa „impas" wskutek nalegania Niemiec, że nie mogą powrócić do Genewy, dopóki równouprawnienie nie będzie im przyznane w praktyce oraz wskutek domagania się rządów francuskich, by Niemcy powróciły zanim kompletny system bezpieczeństwa będzie mógł być omawiany. Pogląd Rządu brytyjskiego polega na tem, że te powiązane pomiędzy sobą i wzajemnie od siebie zależne zagadnienia muszą być dyskutowane i załatwione **jednocześnie**".

Zdaje się, iż za powyższym komunikatem „Times" kryje się dążenie Rządu brytyjskiego, o którem obecnie mówi się w Londynie, a mianowicie, że Rząd brytyjski pragnie niezadługo zwołać do Londynu konferencję 5-ciu mocarstw, które podpisały porozumienie genewskie z 11 grudnia 1932 r., by w tem gronie odnaleźć wyjście z impasu. (PAT).

Japonja i Z.S.S.R.

(Od własnego korespondenta).

W Paryżu zapewniają, że Francja i Wielka Brytanja, otrzymały od Rządu japońskiego zapewnienie, że polityka japońska nie zmierza w żadnym sensie [illegible] zbrojnego z ZSSR. i że możliwość takiego konfliktu nie wchodzi wcale w rachubę. Japonja liczy na pokojowe i pojednawcze uregulowanie wszelkich spraw spornych z ZSSR.

***

Prasa sowiecka, komentując exposé Mołotowa na kongresie Sowietów szczególnie podkreśla jednak wzrost zagrożenia ZSSR. przez Niemcy i Japonję, akcentując znaczenie zbliżenia francusko-sowieckiego i opór Niemiec w kwestji Paktu Wschodniego, na którego podpisanie Sowiety bardzo nalegają (PAT.).

Jak proletarjat Austrji

uczci pierwszą rocznicę powstania lutowego

Dnia 12-go lutego mija rok od wybuchu powstania w Austrji. Socjaliści, komuniści i „Szucbund" wydali odezwę, nawołującą robotników do uczczenia rocznicy w sposób następujący:

12-go lutego — STRAJK ELEKTRYCZNY: od godz. 7 do 10-ej wiecz. nie palić świateł elektrycznych!

12, 13, 14-go lutego — ŻAŁOBA POWSZECHNA: unikać wszystkich miejsc rozrywkowych, jak kina, teatry i t. p.

DEMONSTRACJE przeciw dyktaturze faszystowskiej.

Utartym szlakiem

Reakcja hiszpańska

zwraca majątki dynastji królewskiej

Komisja finansowa Kortezów uchwaliła projekt zwrócenia członkom byłej dynastji królewskiej skonfiskowanych majątków z wyjątkiem zapisanych na imię byłego króla Alfonsa XIII. (PAT.).

***

Fakt, podany w depeszy P.A.T., jest typowy i symboliczny. Reakcja hiszpańska już się umizga do obalonej dynastji. Niebawem i b. król Alfons XIII, słynny ze swoich spekulacyj finansowych, odzyska utraconą część kapitałów. Część główną tych kapitałów b. król zapobiegliwie ulokował zawczasu poza granicami ojczyzny.

BADANIA W ASTURJI.

Minister sprawiedliwości wydelegował osobnego sędziego do Asturji dla przeprowadzenia śledztwa, wobec skarg na złe obchodzenie się z aresztowanymi za udział w ostatnich rozruchach rewolucyjnych. (PAT.).

Nacisk podatkowy i praktyki sekwestratorów

Budżet Min. Skarbu w Komisji sejmowej

We wtorek na posiedzeniu wieczornem Komisji Budżetowej, o którem pisaliśmy już wczoraj, odbyła się dyskusja nad budżetem Min. Skarbu.

Pos. Rybarski (Kl. Nar.) zwraca uwagę na przesunięcie się w ciągu ostatnich lat oszczędności z instytucyj prywatnych do instytucyj publicznych. Wytwarza się więc stan rzeczy, że pieniądze, lokowane przez drobnych kapitalistów oraz powstałe z drobnych oszczędności, idą na zasilenie wielkiej wytwórczości państwowej i prywatnej. Cierpi na tem drobna wytwórczość.

Dalej zwraca mówca uwagę, że reformy podatkowej dotychczas nie przeprowadzono, jakkolwiek ministrowie Skarbu obiecywali jej przeprowadzenie. W latach dobrych reformę odraczano, ponieważ podatki regularnie wpływały i nie było naglącej potrzeby. Obecnie słyszymy, że okres kryzysowy nie nadaje się na przeprowadzanie reformy. Tymczasem zasadnicza reforma podatkowa jest niezbędna do odbudowy gospodarczej.

Pos. Langer (Klub Lud.) mówi o niesprawiedliym wymiarze podatku, forytującym wielkich kapitalistów a nielitościwym wobec małych gospodarstw wiejskich. Mówca przytacza fakty.

Przechodzi następnie do omówienia praktyk sekwestratorów i nazywa ich „hordą", przeciwko czemu protestuje przewodniczący. Na wsi powiadają, że gdzie sekwestrator przejdzie, tam trawa nie rośnie Fiskalizm nie może być mitologicznym Chronosem, pożerającym własne dzieci.

W dalszym ciągu mówca przytacza wypadek, do pewnego bogatego obszarnika podczas przyjęcia, na którem byli obecni dygnitarze, przybył sekwestrator. Za to odprawiono go i obecnie jest bez posady.

Pos. Miedziński: Jeżeli to jest prawda, to jest skandal, nie chce mi się w to wierzyć. Prosilibyśmy o konkretne dane.

Pos. Langer: Opieram to, co mówię na słowach księdza Olesińskiego, starego legjonisty, który mnie, jako koledze szkolnemu, rzecz tę opowiedział.

Pos. Rottenstreich również przytacza szereg wypadków niesprawiedliwego wymiaru podatku, lecz nie wini za to aparatu, ale system.

Pos. Minkowski broni wielkich koncernów przed zarzutem forytowania ich przez władze skarbowe. Stwierdza wzrost podatków bezpośrednich w porównaniu z wzrostem podatków pośrednich, co oczywiście przypisać należy spadkowi konsumcji szerokich mas przy jednoczesnem podwyższeniu podatków pośrednich, o czem oczywiście p. Minkowski nie wspomniał.

I ten mówca jest przeciwny naciskowi fiskalnemu oraz nowym podatkom, w miejsce czego radzi sięgnąć do rezerw społecznych „w rozumnych granicach".

Pos. Rymar również wylicza szereg faktów z naszej praktyki biurokratycznej.

Pos. Hutten Czapski (BBWR.) przyznaje, iż skoncentrowanie wszystkich egezkucyj w rękach skarbowych wykazuje poważne braki.

Powszechny Zakład Wzajemnych Ubezpieczeń w roku 1934 na terenie dwuch ubogich województw: wileńskiego i nowogródzkiego rozesłał około miljona upomnień, co licząc po półtora złotego za jedno upomnienie, stanowi dodatkowe obciążenie tych województw o półtora miljona złotych. W jednym powiatowym urzędzie skarbowym na tymże terenie była chwila, gdzie tych upomnień było 220 tysięcy, a więc miało to pociągnąć za sobą dodatkowe świadczenia na sumę przeszło 300 tysięcy złotych, gdy dla określenia stanu zamożności tego powiatu należy uprzytomnić sobie, że płaci on podatku gruntowego wszystkiego 60 tysięcy złotych.

***

Na środowem posiedzeniu Komisji przemawiała posł. Pepłowska (Kl. Nar.), występując w obronie własności nieruchomej.

Po niej mówił pos. Czernichowski z BBWR. W końcu zabrał głos min. skarbu p. Zawadzki.

Mowa ministra Skarbu

Polityka budżetowa. Reforma podatkowa. Skargi na egzekucje podatkowe

— Minister na wstępie zaznaczył, że pójdzie na wzorem referenta i kolejno omawiać będzie funkcje ministra skarbu, a więc: 1) działalność ministra w tym kierunku, aby nie dopuścić do tego, by narastały nowe wydatki kosztem Skarbu Państwa, 2) działalność, jako regulatora lub kierownika polityki kredytowej Państwa, 3) działalność podatkową. Konstatuje, że z ogólnym uznaniem spotkało się zapatrywanie referenta, aby ministra skarbu wyposażyć w atrybucje sprzeciwiania się i niedopuszczania do jakichkolwiek wydatków bez jego zgody. Minister stwierdza, że de facto atrybucje takie posiada, gdyż jako członek Rządu może wyrazić swoją zgodę lub też sprzeciwić się jakimkolwiek nowym ustawom, któreby nakładały jakieś nowe wydatki na Skarb Państwa, a pozatem asygnuje kwoty potrzebne poszczególnym resortom. Oczywiście przy zrozumiałym partjotyzmie poszczególnych kierowników resortów, aby jaknajszerzej i najlepiej urząd swój sprawować, doprowadzać to może i doprowadza do pewnych konfliktów, ale zdanie ministra skarbu musi w tym wypadku być decydujące. Polityka budżetowa Rządu jest ostrożna, a najlepszy dowód tego tkwi w tem, że nie doprowadziła ona do żadnych zaburzeń naszej waluty, że waluta nasza jest trwałą i silną, do czego przedewszystkiem przyczynia się zrównoważony budżet Państwa.

W polityce kredytowej, jeżeli chodzi o PKO., to jedynie w bardzo małych ramach dopuszczalny jest redyskont weksli a to weksli handlowych, przyczem mowy być nie może o czynieniu tego w większych rozmiarach.

Minister w niczem nie zmienił swego zapatrywania, wyrażonego jeszcze przed wejściem do Ministerjum Skarbu, a następnie jako podsekretarza stanu i ministra skarbu, że system podatkowy uledz winien gruntownej zmianie, że jednak musi się to stać w odpowiednim czasie przy odpowiednich warunkach. Konieczną do tego jest przedewszystkiem stabilizacja stosunków. Rząd też przygotowuje pewne projekty, które służyć mają do usunięcia najbardziej szkodliwych stron obecnego systemu. Pierwszy projekt dotyczy zmiany ustawy o podatku gruntowym, a rozpoczęte są prace, dotyczące zmiany ustawy o podatku dochodowym. Słyszałem—powiada minister—zewsząd skargi na wymiar i sposób ściągania podatków. Nie ulega żadnej kwestji, że skargi te w pewnej części są uzasadnione, choć w wielu wypadkach przesadzone. Gotów jestem pociągnąć do odpowiedzialności i ukarać tego funkcjonarjusza państwowego, który nadużył ustawy, o ile otrzymam konkretne dane. Na ogólnikach oprzeć się nie mogę. Równocześnie jednak stwierdzam, że w bardzo wielu wypadkach zarządzone dochodzenie na podstawie opisanych w prasie faktów nadużyć wykazały niezgodność z faktycznym stanem rzeczy i doprowadzały do zupełnego uniewinnienia danego funkcjonarjusza.

Minister przyznaje, że personel w dużej swojej części nie odpowiada tym warunkom, jakie stawiać należy personelowi. Ale aby doprowadzić do dobrych stosunków między władzą podatkową a społeczeństwem, nie można składać całej winy na władze. Także i społeczeństwo winno osiągnąć ten poziom moralny, który konieczny jest do koordynowania tej władzy ze społeczeństwem. Podatnik, który regularnie płaci swój podatek, nigdy nie ma konfliktu z władzą podatkową.

***

Budżet przyjęto w drugiem czytaniu z poprawkami referenta.

Walka robotników Chodzieży

(Telefonem).

W dniu wczorajszym w fabryce fajansu Stanisława Mańczaka w Chodzieży, wybuchł strajk. Również i robotnicy fabryki porcelany w Chodzieży przystąpili do akcji.

W obydwu fabrykach w strajku okupacyjnym trwa z górą

200 robotników.

Jeśli chodzi o fabrykę fajansu Manczaka, jest to już

drugi strajk

w tym miesiącu.

Tym razem robotnicy mieli do czynienia z wyraźną prowokacją ze strony spółki dzierżawnej, która nie wypełniła warunków umowy.

Likwidacja ostatniego strajku nastąpiła na skutek cofnięcia wypowiedzenia i przyznania przez władze nadzorcze pożyczki na cele uruchomienia fabryki.

Do dnia dzisiejszego miasto, które jest udziałowcem w stosunku 55 proc. i w rękach którego spoczywa kierownictwo fabryki nie podjęło pożyczki przyznanej.

Sytuacja, w jakiej znajduje się fabryka jest katastrofalna. Trudności finansowe piętrzą się. Surowce są na wyczerpaniu. Fabryka nie ma na wypłatę robocizny.

Wobec nieudolności kierownictwa fabryki i bezprzykładnie lekkomyślnej gospodarki zarządu spółki, dzierżawiącej fabrykę, oraz wobec braku jakiejkolwiek inicjatywy ze strony obecnego kierownictwa fabryki, robotnicy Chodzieży wołają pod adresem władz:

Rozwiązać spółkę dzierżawną i uczynić robotników współudziałowcami przedsiębiorstwa, powierzyć dalsze kierowanie fabryką przedstawicielom robotników, pod kontrolą ustanowionego przez sąd sekwestratora, gdyż St. Manczak nie daje gwarancji, że fabrykę poprowadzi prawidłowo. Dotychczasowe bowiem władze z burmistrzem m. Chodzieży na czele, wykazały, iż nie dorosły do powierzonego im zadania.

W fabryce porcelany robotnicy strajkują o przywrócenie stawek akordowych i płac dniówkowych, do poziomu przewidzianego taryfą.

Poza tem strajk jest odpowiedzią na teror ze strony majstrów w stosunku do robotników.

Aleksander Gałagusz, bezrobotny urzędnik, obarczony rodziną, znajduje się w krańcowej nędzy i prosi o jakąś pomoc w pieniądzach lub naturze. Pożądane byłoby palto, buty, ubranie, koszula. Radzymińska 13 m. 14, albo w Administracji „Robotnika".

Wojna chińsko-japońska

Japonja zapowiada zgodę z Nankinem

Poseł japoński w Chinach Arijoszi po dwugodzinnej rozmowie z prezydentem Rządu nankińskiego Wang - Czing - Wei, oświadczył, że można spodziewać się przyjaznego zakończenia wszystkich sporów chińsko - japońskich. Zatarg o Czahar należy uważać za incydent lokalny. Arijoszi odbył wczoraj rozmowę z marszałkiem Czang - Kai - Szekiem. (PAT.).

ROKOWANIA.

Główna kwatera armji japońskiej uważa, iż na granicy Dżehol panuje obecnie zupełny spokój, zachodzą jedynie drobne starcia o charakterze zupełnie lokalnym. Dnia 1 lutego w Taktanie na granicy Dżeholu mają się spotkać przedstawiciele armji japońskiej i wojsk chińskich w celu kontynuowania rokowań. (PAT).

WYBUCH AMUNICJI MANDŻURSKIEJ.

Jak donosi prasa chińska przed kilkoma dniami w Czing - Hau w wojskowym mandżurskim składzie amunicji wydarzyła się eksplozja, która pociągnęła za sobą groźne skutki. Wszystkie domy znajdujące się w pobliżu składu amunicyjnego zostały zniszczone. Eksplodująca amunicja zabiła 11 osób. Kilkunastu żołnierzy, jak również kilkanaście osób ludności cywilnej odniosło ciężkie rany. Akcja ratownicza trwała przeszło półtora dnia. (PAT).

Socjaliści francuscy

w obronie emigrantów politycznych i robotników cudziemców

We wtorek późnym wieczorem była rozpatrywana w Izbie deputowanych Francji interpelacja socjalistów, którzy protestowali przeciw wydalaniu z Francji robotników obcych, w szczególności emigrantów politycznych. Mówca socjalistyczny cytował dwa konkretne wypadki wydalenia antyhitlerowca i antyfaszysty.

W odpowiedzi zabrał głos min. Herriot, który stwierdził, że interpelacja ta dotyczy raczej ministra spraw wewnętrznych. Trzeba odróżnić sprawy robotników obcych od spraw azylu dla emigrantów politycznych. We Francji przebywa zgórą 800.000 robotników obcych, ale jednocześnie jest 400.000 zgórą bezrobotnych Francuzów. Zagadnienie robotników obcych nie da się rozwiązać sposobem arytmetycznym. Trzeba zwrócić niektórych robotników francuskich do zajęć zawodowych, które dawno porzucili. Niema we Francji np. drwali ani cieśli Francuzów.

Co do sprawy azylu, nic nie zmienimy w tradycjach republikańskich. Emigranci polityczni nadal korzystać będą z prawa azylu we Francji pod warunkiem, że nie będą brać udziału w agitacji politycznej na naszem terytorjum. (PAT)

Ostateczny tryumf Schachta nad Schmittem

Niemieckie biuro informacyjne donosi: Kanclerz Hitler przyjął wczoraj będącego na urlopie dr. Schmitta ministra gospodarki Rzeszy niemieckiej i Prus. Dr. Schmitt, ze względu na stan zdrowia, prosił o zwolnienie go z zajmowanych stanowisk. Kanclerz oświadczył, że z ubolewaniem przychyla się do prośby dr. Schmitta, który zapewnił, iż po powrocie do zdrowia gotów jest dalej służyć państwu.

Kanclerz powierzył prezydentowi banku Rzeszy, dr. Schachtowi, nadal pełnienie obowiązków ministra gospodarki Rzeszy i Prus. (PAT).

Międzynarodowe Biuro Pracy

Udział Z.S.S.R.

Począwszy od wczoraj, prace Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy śledzić będzie oficjalny reprezentant ZSSR., Borys Markus, członek komisji planu państwowego. Przybycie reprezentanta ZSSR. jest rezultatem rozmowy, odbytej w grudniu przez dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy, Butlera, i prezesa Rady Administracyjnej, Michelisa, z komisarzem Litwinowem, której przebieg został obecnie ogłoszony. W toku tej rozmowy przewodniczący Rady Administracyjnej zakomunikował Litwinowowi, że Rada spodziewa się aktywnego udziału ZSSR. w pracach Międzynarodowej Organizacji Pracy. Litwinow odpowiedział, że w obecnym stanie rzeczy jego Rząd ograniczy się do wysłania obserwatora na sesję Rady Administracyjnej, oraz na doroczną Konferencję Pracy. Wówczas zwrócono mu uwagę, że regulamin nie pozwala na przysyłanie obserwatorów przez państwa, nienależące do organizacji, ale że nic nie stoi na przeszkodzie, aby Rząd ZSSR. wysłał reprezentanta, mającego za zadanie śledzić jedynie prace Rady Administracyjnej lub Konferencji bez prawa zabierania głosu. Litwinow oświadczył, że takie załatwienie sprawy w obecnym stanie rzeczy w pełni mu odpowiada.

Przewodniczący przywitał przybycie reprezentanta ZSSR., jako początek owocnej współpracy między Międzynarodową Organizacją Pracy a Sowietami. (PAT.).

Rząd Macdonalda i bezrobotni

Wobec poniedziałkowych zajść w Izbie gmin, o których pisaliśmy wczoraj, przedsięwzięto w gmachu parlamentu duże środki ostrożności. Przebieg dalszej dyskusji był spokojny.

Przedstawiciel Niezależnej Partji Pracy, Buchanan, który użył pod adresem premjera Macdonalda obelżywych wyrażeń, oświadczył, że słów swoich nie cofa.

Przedstawiciel Partji Pracy, Lansbury, zaatakował ostatnie zarządzenia w dziedzinie zasiłków dla bezrobotnych. Po tych przemówieniach Izba gmin większością 243 przeciw 73 głosów wniosek Partji Pracy o dalszej dyskusji nad polityką robotniczą Rządu odrzuciła. (PAT)

„Citreon" będzie funkcjonował

Dalsze prowadzenie zakładów automobilowych „Citroen" zdaje się nie ulegać wątpliwości. Na czele przedsiębiorstwa stanie komitet utworzony z trzech osób ze znanym przemysłowcem Michelin na czele. Michelin jest największym wierzycielem „Citroena", 12 banków obiecało poparcie finansowe i oddało do dyspozycji zakładów pierwszą ratę w wysokości 50 miljonów franków. W ciągu 3 miesięcy zakłady ulegną gruntownej reorganizacji. Wszyscy robotnicy zwolnieni w końcu grudnia będą w najbliższym czasie przyjęci do pracy. (ATE)

Walki zbrojne w Urugwaju

Przywódca powstańców Domingo Naque został aresztowany. Banki znajdują się pod specjalną strażą wojskową. Ludność cywilna pomaga wojsku w walce z powstańcami. W okręgu Canelones (prowincja nadmorska Urugwaju), konnica toczy utarczki z grupą 200 powstańców. W innych częściach kraju — potyczki trwają. (PAT.).

W Ameryce Południowej

Z Posadas (głównego miasta prowincji Missiones w Argentynie) donoszą, że grupa żołnierzy paragwajskich przeprawiła się przez rzekę graniczną Paranę i wtargnęła do portu Delicias (w prowincji Entre Rios) i zagarnęła ze składów portowych towary, skonfiskowane przemytnikom paragwajskim przez władze argentyńskie. (PAT).

Proces Hauptmanna

Z czego Hauptmann żył?

W czasie wtorkowego przewodu sądowego wyjaśniło się, że Hauptmann latem 1932 r., t. j. w okresie gdy żył wraz z żoną bardzo szeroko, nie miał żadnej pracy zarobkowej. Od czerwca 1932 r. Hauptmann zarobił zaledwie 200 dolarów, jako cieśla. (PAT.).

Jak P. K. P. „równoważy“ akcję oddłużenia rolnictwa?

Wczoraj weszło w życie rozporządzenie ministra komunikacji o nakładaniu grzywien w drodze nakazów karnych przez organy ochrony kolei. Organami tymi — w myśl wspomnianego rozporządzenia — są poprostu wszyscy funkcjonarjusze kolejowi którzy w czasie pełnienia służby stykają się bezpośrednio z publicznością.

Nie wchodzimy narazie w analizę tego zarządzenia, w ocenę jego pobudek i skutków ze stanowiska interesu publicznego i samej służby kolejowej. Zajmiemy się tym rozbiorem kiedyindziej. Dziś rozważymy jedynie stronę moralną tej inowacji w odniesieniu do magistratury PKP.

Utarło się — być może — „dzikie" pojęcie, że aby innych karać, należy samemu być bez winy. A czyż przedsiębiorstwo Polskich Kolei Państwowych posiada ten ewangeliczny tytuł do ciskania kamieniem potępienia?

Wszyscy wiemy, że tak nie jest. Grzechów powszednich „skrzydlatego kółka" w stosunku do publiczności — na wołowej skórze spisać się nie da. Mówi się o nich stale i przypominać ich tu poszczególnie niema potrzeby.

Godzi się natomiast poświęcić słów parę grzechom głównym, mniej ogółowi znanym. O jednym z nich pomówimy poniżej.

Właśnie mijają dwa miesiące od otwarcia wielkiej arterji Warszawa—Radom—Warszawa — Kraków. Pamiętamy jeszcze wszyscy wielką dwudniową paradę, która towarzyszyła uroczystemu aktowi. Radości mieszkańców okolic, pozbawionych poprzednio bezpośredniej komunikacji kolejowej z szerokim światem — nie można było pomieścić na szpaltach pewnego odłamu prasy. Poprostu zachłystywano się zachwytem obywateli różnych Zapadłówków. Taka np. Warka, po długich wiekach istnienia, „rodziła się poraz wtóry".

I, o kolczasta ironjo!—pomimo otwarcia i uruchomienia kolei — obdarzeni nią warczanie nie korzystają z tego dobrodziejstwa dla celów osobistej komunikacji, lecz podawnemu pielgrzymują autobusem do Góry Kalwarji, a stamtąd jadą do stolicy „samowarkiem". Dlaczego? Bo ten skomplikowany sposób podróży wypada... taniej od przejazdu koleją. Różnica w cenach na niekorzyść tej ostatniej pogłębia się w miarę zmniejszania się odległości. I tak bilet III kl. z Piaseczna do Warszawy kolejką dojazdową kosztuje groszy 70, koleją zaś aż 1 zł. 80 gr. (a więc 157% drożej!). Skutek jest ten, że — jak mówi się powszechnie w Piasecznie — od Nowego Roku do dzisiaj sprzedano w Piasecznie na nowej kolei 1 — wyraźnie piszę: jeden! — bilet III kl. do Warszawy.

Ulga niewątpliwa, której doznano po uruchomieniu kolei Warszawa — Radom, dała się odczuć jedynie w obrotach towarowych, w których przewóz staniał o 25%.

Lecz przejdźmy wreszcie do właściwego wątku niniejszych wynurzeń, zawartego w nagłówku: jak przedsiębiorstwo Polskich Kolei Państwowych „równoważy" akcję oddłużenia rolnictwa.

Otóż o ile chodzi o właścicieli gruntów, zajętych przez kolej Warszawa — Radom, dzieje się to w sposób zdumiewająco prosty: do dziś dnia **nie otrzymali ani grosza za zabraną im ziemię.** Mało tego: dotychczas nie wiedzą, **ile i kiedy za nią otrzymają,** natomiast w dalszym ciągu — jakby nigdy nic — **płacą po staremu podatki od wywłaszczonych terenów.**

Objęcie ich w posiadanie przez zarząd kolei nastąpiło w **kwietniu 1933 r.** Dotąd nie przeprowadzono oszacowania, nie spisano kontraktów o przelaniu prawa własności, no i — co za tem idzie — nie uregulowano stanu posiadania w księgach gruntowych.

Kiedy jeszcze budowa kolei była w toku, a zwłaszcza w jej początkach, od czasu do czasu pojawiał się jakiś emisarjusz kierownictwa budowy, który krzepił serca wywłaszczonych obiecankami rychłego już przybycia komisji szacunkowej, no i dalszych różnych „misyj i delegacyj" dla spisania umów i wypłaty należności.

W miarę postępów budowy wizyty zwiastunów dobrej nowiny były coraz rzadsze, aż w końcu zupełnie ustały. Dziś nawet na pisma błagalne, zanoszone przez wywłaszczonych, nie otrzymuje się żadnej odpowiedzi.

Po co? Wszak pociągi kursują i szybkość ich zostanie niebawem zwiększona. Linja jest „pierwszoklaśna!".

Nawiasem dodać wypada, że linja Warszawa — Radom ma 103 klm. długości, a pas, zajęty pod tor kolejowy, zajmuje szerokość od 30 — 50 i więcej metrów. Daje to pojęcie o ilości zabranej ziemi. Niektórym właścicielom wzięto po 2 i 3 morgi — niektórzy **oddali wszystko,** a więc całkowicie zostali wyzuci z ziemi. **A podatki nadal płacą!...**

Czy takie postępowanie licuje z metodami przedsiębiorstwa, które... chce karać doraźnie wykroczenia bliźnich?

SIGMA.

Podatek obrotowy w r. 1935

W najbliższych dniach ukazać się ma rozporządzenie ministra skarbu w sprawie poboru zryczałtowanego podatku obrotowego od drobnych przedsiębiorstw w r. 1935. Jak słychać, w rozporządzeniu uwzględnione zostały w znacznej mierze przedłożone wnioski organizacji samorządu gospodarczego.

Proponowany wymiar zryczałtowanego podatku obrotowego w r. 1935 wynosić ma, wraz z dodatkiem komunalnym, dla przedsiębiorstw o 3 tys. zł. rocznego obrotu — 31 zł. 25 gr., o 6 tys. zł. obrotu — 56 zł. 25 gr., o 9 tys. zł. obrotu — 93 zł. 75 gr., o 12 tys. zł. obrotu — 131 zł. 25 gr., o 15 tys. zł. obrotu — 168 zł. 75 gr., o 18 tys. zł. obrotu — 206 zł. 25 gr., o 21 tys. zł. obrotu—243 zł. 75 gr., o 24 tys. zł. obrotu — 281 zł. 25 gr., o 27 tys. zł. obrotu—318 zł. 75 gr., o 30 tys. zł. obrotu — 356 zł. 25 gr., o 35 tys. zł. obrotu — 406 zł. 25 gr., o 40 tys. zł. obrotu — 468 zł. 75 gr., o 45 tys. zł. obrotu — 531 zł. 25 gr.

Wymiar zryczałtowanego podatku obrotowego według przedstawionych Ministerjum skarbu wniosków byłby w r. 1935 niższy w stosunku do roku poprzedniego o 11%, a w stosunku do lat 1932 i 1933 o 11—25% w zależności od grupy płatników. (PRESS).

Broszura poświęcona życiu i działalnośic

JÓZEFA KWIATKA

ukazała się już w druku i jest do nabycia

w cenie 30 gr. za egzemplarz

w Administracji „Robotnika" (Warecka 7), w Zarządzie Głównym T. U. R. (Warszawa, Czerwonego Krzyża 20), w Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych (Warszawa, Bielańska 9) i w Księgarni Robotniczej (Warszawa, Czerw. Krzyża 20)

„Rada przyboczna“ prezydenta stolicy

Uroczyście i „patosowo“ rozpoczęło się wtorkowe posiedzenie „Bajratu“ p. Starzyńskiego, nazwane niewiadomo dlaczego ***posiedzeniem „Tymczasowej Rady Miejskiej“. Dziwna to Rada, gdzie 36 osób mianowanych posiada akurat takie same prawa, jak wówczas, gdyby np. zebrali się na prywatnej herbatce, urządzonej przez tegoż samego pana Starzyńskiego. Dekret nominacyjny, wydany przez min. spraw wewnętrznych, powiada, że owa Rada jest organem opinjodawczym — i tylko prezydent miasta, pochodzący również z nominacji, może przedkładać do zaopinjowania swoje plany lub dokonane już posunięcia, ale bynajmniej nie jest obowiązany do tego.***

Trzydziestu zwolenników „sanacji“, występujących zresztą pod różnemi firmami, słuchało ładnych wskazań o „dodatniem znaczeniu czynnika obywatelskiego w pracach samorządu“, o „docenianiu roli czynnika społecznego“ i nie zdziwiło się bynajmniej, gdy padło zdanie, że „pomimo tego i może dlatego Rząd nie może powołać samorządu w pełnem tego słowa znaczeniu“.

A potem mówił prezydent Starzyński. Przeszło dwugodzinny elaborat zawierał mnóstwo cyfr, danych, cytat, miał być czemś w rodzaju exposé budżetowego, wygłaszanego zazwyczaj przez kierowników gospodarki miejskiej. Apelował do ludności stołecznej, która, jak mówił, zawsze ma sentyment i przywiązanie do Warszawy. Zdaniem jego, lodowata rezerwa między ludnością a miastem ginie z dniem każdym.

Wśród członków „bajratu“ są dwaj przedstawiciele BBS. Złożyli oni oświadczenie na piśmie, że są zwolennikami wybranego samorządu, ale jednak przyjęli ofiarowane im stanowiska, by „w granicach przewidzianych rozporządzeń... w okresie przejściowym, w miarę tejże Rady, zastępować interesy Świata Pracy“.

Ładnie będą bronić tych interesów, jeśli nie wolno im ust otworzyć na tematy, których poruszania nie życzy sobie pan prezydent miasta!

Powstały również komisje. Ale nie wybierano ich, broń Boże. Pan Starzyński wyraźnie oświadczył, że „przydziela“ poszczególnych radnych do danej komisji. I znów wszyscy byli zadowoleni. Nietylko owi niezwykli „radni“, ale i publiczność, zgromadzona na galerji, a składająca się z elegancko ubranych i dobrze odżywionych pań i panów.

Oświadczenie dwuch osamotnionych bebesowców nie zostało nawet odczytane. Nie wypadało mącić uroczystego nastroju nawet tak „wiernopoddańczem“ oświadczeniem, które miało być zadokumentowaniem wobec ulicy, że BBS chce jednak bronić interesów Świata Pracy.

Ładnie i zgodnie było we wtorek na ratuszu!

w. cz.

Przewrót w kościele marjawickim

Upadek arcybiskupa Kowalskiego?

W kościele marjawickim wybuchła wojna domowa. Na konferencji delegatów parafji marjawickich, która odbyła się przed kilku dniami, **jednomyślnie** obalono ze stanowiska głowy kościoła marjawickiego w Polsce, arcybiskupa Kowalskiego.

Na konferencji tej powzięta została uchwała, stwierdzająca, iż biskup Kowalski popadł w rozstrój nerwowy, wskutek czego nie może spełniać obowiązków przełożonego władzy kościelnej.

Arc. Kowalski początkowo uznał orzeczenie konferencji i pogodził się z faktem utworzenia przy instytucji kościoła marjawickiego — synodu, jednakże w kilkanaście godzin potem, oświadczył, iż nie uznaje konferencji, ani uchwał, jakie zapadły na niej. Na znak, iż nie rezygnuje ze swego stanowiska Kowalski wydał decyzję zamknięcia kościoła i niedopuszczania do niego tych wszystkich, którzy powzięli uchwały przeciwko niemu.

Powołany przez konferencję na głowę kościoła biskup Feldman, oświadcza, iż zarządzenia Kowalskiego są sprzeczne z wewnętrznym regulaminem kościoła marjawickiego i, jako takie, nie mają żadnej mocy prawnej.

Arc. Kowalski zaś twierdzi, iż cały spór, jaki wynikł między nim a uczestnikami konferencji jest wynikiem „intrygi kleru rzymsko - katolickiego", którego nieświadomym narzędziem mają być przeciwnicy Kowalskiego.

Narazie niewiadomo, jaki będzie finał sporu w małej i skłóconej rodzinie marjawickiej.

Bal Prasy i Rewja Mody

Jutro w salonach Cafe Adria (Moniuszki 10) odbędzie się Bal Prasy i Rewja Mody.

W rewji mody biorą udział największe magazyny mody stolicy: „Ewelina", „B. Myszkorowski", „Lucyna", „M. Apfelbaum", „L. Leszczyński".

Dochód przeznaczony na fundusz zapomogowy Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich.

Bilety za okazaniem zaproszenia do nabycia w agencji „Iskra" (Ujazdowska 38), PAT (Królewska 5), PAP (Marszałkowska 95) i Cafe Adria.

Pokwitowania

NA FUNDUSZ PRAS. „ROBOTNIKA"

Zw. Zaw. Rob. i Rob. Przemysłu Włókien. w Białymstoku zł. 5.

S. F. zł. 5. S. H. zł. 15.

Przegląd prasy

REWELACJE P. CATA.

P. Cat za p. Studnickim zachwyca się w dalszym ciągu temi szczęśliwościami, które mają spłynąć na Polskę z powodu jej przyjaźni z hitlerowskiemi Niemcami Pakt polsko - niemiecki, zdaniem p. Cata, powoduje niezależność polityki i Polski i Niemiec, gwarantuje nam pokój i niezależność dyplomatyczną.

Redaktor „Słowa" na słowo wierzy Hitlerowi i ufa, że od granicy Niemiec nie grozi Polsce żadne niebezpieczeństwo. P. Cat z całem przekonaniem i sentymentem pisze:

„Wykluczamy możliwość wojny. Kanclerz Hitler pięknie i uczciwie powiedział, że po jakiejkolwiek wojnie w Europie przyjdzie bolszewizm. Takie jest także i nasze przekonanie. Wykluczając więc wszelką wojnę, wyłączamy także pomysły o wspólnej polsko - niemieckiej wyprawie na Moskwę".

Prawda, że Hitler mówił o tem, że po wojnie przyjść może bolszewizm i dlatego deklarował swe pokojowe rzekomo tendencje. Ale skoro p. Cat taką wagę przywiązuje do tych słów Hitlera, to dlaczego bagatelizuje te liczne, a wcale... inne słowa, które wypowiedział Hitler na temat przyłączenia do Rzeszy Pomorza i Śląska. P. Cat tak jak mu wygodniej, wybiera te słowa Hitlera, którym wierzy. O innych zapomina.

P. Catowi wogóle miłość do Hitlera uderzyła do głowy. Pisze bowiem to, czemu urzędowa prasa polska uroczyście zaprzecza. A mianowicie nieoceniony publicysta wileński ogłasza sojusz Polski z Francją za zerwany. Nie wiemy, czy dobrą usługę oddaje p. Beckowi p. Cat, gdy w pełnych erotycznych porównań zdaniach pisze o sojuszu z Francją, jako o rzeczy minionej:

„Kobietę, która się wam znudziła, żegnacie bez skandalów. Zerwanie z kobietą, bez której żyć nie możecie, odbywa się dopiero w akompanjamencie histerji. Każdy objektywny czytelnik gazet francuskich przyzna, że inaczej, jak histerją, nie można nazwać tego, co się o naszej polityce w prasie francuskiej wypisuje. A więc był cenny słodkiej Francji sojusz z ubogą siostrzycą Polską. To skonstatowanie napawa nas także optymizmem na przyszłość".

Z powyższego jedno wynika: p. Cat może dobrze się zna na kobietach, ale dobrym politykiem nie jest. S-ek.

Dziś posiedzenie Senatu

Dzisiejsze posiedzenie Senatu rozpocznie się o godz. 11 przed południem. Na porządku dziennym trzy drobne ustawy.

Przyrost członków angielskich związków zawodowych

W roku ubiegłym zaznaczył się dość znaczny przyrost członków w angielskich związkach zawodowych. Związek robotników transportowych i robotników niekwalifikowanych wzrósł o 58 tys. nowych członków i liczy obecnie 427 tys. członków. Związek robotników przemysłu maszynowego miał w r. 1934 przyrost miesięczny w wysokości zgórą 1.000 (razem 15 tys.). Przybyło nowych członków w związkach: robotników miejskich, malarzy, maszynistów i palaczy, ekspedjentów sklepowych, robotników przemysłu spożywczego, hutników, drukarzy i in.

W r. b. jest spodziewany dalszy przyrost członków i przekroczenie stanu liczebnego z okresu przedkryzysowego.

Znaleziona zguba

W pobliżu Oisemont w departamencie Somme (Francja) miejscowa włościanka znalazła we wtorek w południe rozbitą skrzynkę drewnianą, o czem niezwłocznie zawiadomiła żandarmerję. Stwierdzono, iż skrzynka ta stanowiła opakowanie ładunku złota, przesłanego w ubiegłym tygodniu z Londynu do Paryża. Podczas burzy drzwi samolotu otworzyły się i drogocenny pakunek został zgubiony. Przypuszczano, iż złoto wpadło do morza i nie liczono się nawet z możliwością odzyskania straty. Znaleziona na polu skrzynka była całkowicie rozbita, ale obok niej nie znaleziono sztab złota, które zawierała. Po długich poszukiwaniach żandarmerja poczęła rozkopywać zamarzłą ziemię w miejscu, gdzie znaleziono opakowanie ładunku, nadanego w Londynie. Na głębokości 70 cm. natrafiono na pierwszą sztabę złota, wkrótce potem wydobyto 9 dalszych sztab, których wartość wynosiła przeszło 60 tys. funtów szterlingów. (PAT).

Sala sądowa stolicy

Afera adw. Łypacewicza

Jaskrawo uderza słuchaczy proces bandy aferzystów, z adw. Łypacewiczem na czele, aferzystów, którzy żerowali na naiwności i na nędzy ludzkiej, a tym jedynie celem, by zdobyć dla siebie jaknajwięcej pieniędzy na przyjemności i hulanki.

Cynizm oskarżonych jest wręcz nieprawdopodobny; w wyjaśnieniach swoich mówią oni o własnych poprzednich przestępstwach i karach z takim spokojem, jakby mówili o szczeblach dobrze rozwijającej się karjery. Zwalają winę jeden na drugiego, szukają „złych duchów" w swoich wspólnikach, a jednocześnie przyznają się do kupowania dziesiątków srebrnych lisów, przedmiotów zbytku, biżuterji itd., które to przedmioty były płacone czekami bez pokrycia i były ponadto zastawiane dla zdobywania gotówki.

Sprawa ta, odsłaniająca kulisy t. zw. „bawiącego się świata" Warszawy, potrwa jeszcze dni kilka.

Procesy ONR'owców

W Sądzie Apelacyjnym Warszawy w godzinach popołudniowych rozpatrywano wczoraj sprawy skazanych za przynależność do ONR.-u: adw. Rościszewskiego, Bancerza, Zawadzkiego, Piotrowskiego, Staniszewskiej, Giedło, Niemirowskiego, Gliwickiego, Gradnoskiego i Kowieckiego.

IK.

Oskarżony uciekł z sądu

Proces fałszerzy książeczek P. K. O. został przeniesiony na poniedziałek, gdyż oskarżony Gienias, korzystając z zamieszania w czasie przerwy w rozprawie, zbiegł z Sądu.

Jak się okazuje Gienias jest podejrzany o nowe przestępstwo, a mianowicie o udział w kradzieży w kolekturze na ul. Muranowskiej. IK.

Nadzwyczajna danina majątkowa

Minister skarbu wydał rozporządzenie o poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w r. 1935.

Przemysł i handel (II grupa kontyngentowa) uiścić ma całą należność daniny do 30 czerwca, a nieruchomość miejska i niektóre budynki w gminach wiejskich (III grupa kontyngentowa) do 31 sierpnia 1935 r.

Rolnictwo (I grupa kontyngentowa) wpłacić ma zaliczkę na daninę majątkową do 30 kwietnia 1935 r. Gospodarstwa opłacające podatek gruntowy w kwocie 25 — 60 zł. rocznie, uiścić mają zaliczkę w wysokości 11% podatku gruntowego, a gospodarstwa, płacące ponad 60 zł. rocznie podatku gruntowego — zaliczkę w wysokości 22% tego podatku. Różnica między zaliczką a obliczoną na rok 1935 kwotą daniny ma być zapłacona przez rolników do 30 listopada 1935 r.

Nakazy zapłaty na daninę majątkową mają być doręczone płatnikom w przemyśle i handlu do 15 czerwca, w nieruchomościach do 16 sierpnia, a w rolnictwie do 15 listopada r. b. Nieuiszczone w terminie kwoty daniny będą ściągnięte w drodze egzekucyjnej wraz z karami za zwłokę w wysokości 12% i kosztami egzekucyjnemi. W razie odroczenia terminu płatności pobierane będą odsetki za odroczenie w wysokości 6%.

Od nakazów zapłaty przysługuje płatnikom prawo odwołania się w terminie 30 dni. W odwołaniu można podnosić jedynie zarzuty co do braku obowiązku uiszczania daniny. Odwołania nie zaprzeczające obowiązku płacenia, a zaczepiające tylko podstawę obliczenia daniny, nie będą rozpatrywane. (Press).

List do Redakcji

W imię sprawiedliwości

Od pos. J. Brodackiego otrzymaliśmy list, który z nieznacznemi opuszczeniami zamieszczamy. RED.

Na skutek zarzutów, wytoczonych przeciwko mnie z polecenia Prezydjum BBWR. przez posła Sanojcę na posiedzeniu Sejmu w lutym 1932 r., zwróciłem się do Marszałka Sejmu z prośbą o zwołanie Sądu honorowego, proponując ze swej strony na arbitra posła J. Nowodworskiego z Klubu narodowego, przeciwnik zaproponował adw. Bogdaniego, posła z BB.

Jak stwierdził protokół stenograficzny i co sam widziałem i słyszałem, podczas mego przemówienia w Sejmie w lutym 1934 r. w trakcie awantury, jaką wszczęli posowie z BB. tenże poseł Bogdani zarzucił mi z ław poselskich — że „ściągałem dolary od chłopów", wobec czego wyłączyłem go jako sędziego do sprawy uprzedzonego i ferującego wyroki przed zbadaniem zarzutów. W odpowiedzi zakomunikował mi Marszałek Sejmu w dniu 12/2 1934 do L. O. P. III C. 6/A że „do pierwotnego tekstu stenogramu 112 posiedzenia Sejmu zakradła się pomyłka, słowa przypisywane dr. Bogdaniemu nie były przez niego wypowiedziane, wobec tego żądanie odnośnie do zmian w składzie Sądu honorowego jest nieuzasadnione".

Z uwagi na to, że p. Sanojca działał na rozkaz Prezydjum Bloku Bezpartyjnego i tenże jest istotnym oskarżycielem, należało w myśl zasady „nemo iudex in re sua", przynajmniej na superarbitra wybrać posła, nie związanego solidarnością klubową, a już w żadnym wypadku członka tegoż Prezydjum.

Niestety — wobec braku zgody ze strony adw. Bogdaniego na osoby superarbitra, proponowane przez posa Nowodworskiego, Marszałek Sejmu **z urzędu** zamianował superarbitrem wicemarszałka Sejmu prof. Makowskiego.

Tenże wyznaczył rozprawę pod koniec 1934 r. do której postarał się o wyrok Sądu dyscyplinarnego wyższego widocznie, by na nim oprzeć orzeczenie Sądu honorowego.

Poprosiłem o zarekwirowanie akt postępowania dyscyplinarnego celem stwierdzenia znacznych pomyłek rachunkowych w wyroku Sądu dyscyplinarnego wyższego wskutek których wydatki są obniżone, a kwoty zapłacone przez nabywców majątku szwagra zwiększone i dlatego Sąd dyscyplinarny wyższy myl nie przyjmuje „umówione nadmierne, a częściowo pobrane wynagrodzenie".

Sąd honorowy przychylił się do powyższego wniosku, jednak Ministerjum Sprawiedliwości odmówiło przesłania akt z powodu tajności postępowania dyscyplinarnego, wobec czego wniosłem w dniu 9.I br. do Sądu honorowego pismo, w którym na podstawie ścisłych rachunków wykazałem, że nie tylko nie pobrałem żadnego wynagrodzenia, ale nawet nie otrzymałem zwrotu rzeczywistych wydatków, a rachunek wystawiony nabywcom 27.10 1931 mniej żąda, niż według umowy przez nich stwierdzonej, obowiązani byli, zapłacić; równocześnie prosiłem o zbadanie rachunków i treści umowy ze szwagrem i z nabywcami zawartej, ofiarując na twierdzenia w piśmie przytoczone potrzebne dowody

Po odczytaniu odnośnego pisma i przesłuchaniu mnie, oświadczył superarbiter p. Makowski, że Sąd przyjmuje **za prawdziwe rachunki i moje twierdzenie co do treści umowy**, wobec czego uważa za zbyteczne przeprowadzanie zaofiarowanych dowodów, poczem zastrzegł sobie wyrok na piśmie.

W parę godzin później otrzymałem wyrok na piśmie, w którem wyjaśnienia moje w piśmie z 9.I br. zawarte, obalające legendę o umówionem nadmiernem i częściowo pobranem wynagrodzeniu nazwano „powoływaniem się na różnice pozycji rachunku, oraz odmienną interpretację umowy, nie mogącem wpływać na ocenę charakteru mego postępowania w tej sprawie", a ponieważ uchybienie godności sędziego, ustalone w wyrokach dyscyplinarnych jest również uchybieniem godności posła na Sejm, przeto Sąd honorowy stwierdza uchybienie godności posła przez posła Brodackiego".

Sprawa wyroków Sądów dyscyplinarnych głośną była w całej Polsce z powodu przeniesienia z urzędu sędziów wyrokujących w Sądzie dyscyplinarnym niższym, już to w stan spoczynku, już to na inne odległe miejsca służbowe.

W Sądzie dyscyplinarnym wyższym znalazła się sprawa akurat w czasie uchylenia niezawisłości sądów (w październiku 1932) i dopiero w wyroku Sądu dyscyplinarnego wyższego pojawiło się ustalenie o umówionem nadmiernem, a częściowo pobranem wynagrodzeniu.

Wbrew ustaleniu wyroku Sądu honorowego wyrok Sądu dyscyplinarnego niższego nie przyjmuje nadmiernego umówionego wynagrodzenia. Tak wygląda stan faktyczny sprawy.

Zapytać się wobec tego należy, poco ta komedja z dopuszczaniem dowodu z akt dyscyplinarnych, z pisma mojego z 9.I br. uznawania rachunków, i umów ze szwagrem i nabywcami majątku, skoro z góry było postanowionem bez względu na dowody i fakta wykazujące bezpodstawność oskarżenia oprzeć wyrok Sądu honorowego na wyroku Sądu dyscyplinarnego wyższego? Czy może dla zachowania pozorów, że Sąd honorowy jest Sądem, który orzeka na podstawie swobodnego przekonania, zgodnie z honorem i sumieniem obywatela i posła?

Po pozostawieniu arbitrem posła Bogdaniego i zamianowaniu wicemarszałka Sejmu Makowskiego superarbitrem, przyjaciele moi, przypopminając dziesiątki tysięcy ulotek przez BBWR. przeciwko mnie po całym kraju rozrzuconych, zaciekłą kampanję prasową, awanturę w Sejmie, w której tak wybitny udział wziął poseł Bogdani przestrzegali przed Sądem honorowym, w którym oskarżyciele są zarazem sędziami...

Nie za sprawę parcelacji majątku szwagra, skoro nie tylko nie otrzymałem żadnego wynagrodzenia, ale nawet zwrotu rzeczywistych wydatków i kosztów, należała się kara za wiarę, że także po przeciwnej stronie są ludzie, oraz za zapomnienie, że są obecnie dwa rodzaje sprawiedliwości. Pierwsza dawna polega na tem, że winny zostaje ukarany.

Druga — „sanacyjna" wprowadza nową zasadę.

Został zasądzony, a więc jest winny.

Tę nową sprawiedliwość zastosowano w mojej sprawie w całej pełni.

JAN BRODACKI.

Tu mówi stolica!

Czy wiecie, ile pensji bierze komisarz Starzyński?

Czy wiecie, jak prędko załatwiono w Magistracie sprawę wywieszenia afiszów pomocy dla powodzian?

Czy bejradcy otworzą usta w obronie praw robotniczych?

Jak odznaczono twórcę ustawy scaleniowej?

Odpowiedzi na te pytania przyniesie Wam najnowszy dział w

„TYGODNIU ROBOTNIKA",

— Tu mówi stolica!

Od dziś „Tydzień Robotnika" będzie przynosił obok ciekawych, jak zwykle, wiadomości z całej Polski i całego świata,

całą stronę sensacyj zza kulis życia Warszawy, jej władców i nowych ludzi pracy.

A więc słuchajcie:

— **TU MÓWI STOLICA!**

Sztuczne djamenty

Wiedeńskiemu chemikowi, dr. Hansowi Karabacek'owi, udało w drodze chemicznej otrzymać sztuczne damenty — rzecz, nad którą od wieków pracowali alchemicy, a następnie uczeni.

Dziennikarz, który odwiedził uczonego w jego laboratorjum, w następujący sposób opisuje swą wizytę u d-ra Karabaceka:

Na zielonem suknie, którem nakryty jest stół, leżą rozsypane w nieładzie małe błyszczące kamyki, odbijając stokrotnie blask lampy elektrycznej. Są to djamenty, które jednak nie zostały wykopane w kopalniach Kapstadu lub Konga.

Sztuczny djament niczem się nie różni od djamentu prawdziwego i daje te same ognie.

Już przed wynalazkiem austrjackiego chemika wyrabiano sztuczne kamienie. Dużo pracy poświęcił temu zagadnieniu chemik francuski Moissan, laureat Nobla, który wsławił się wytwarzaniem sztucznych rubinów.

Moissan poddawał w specjalnym piecu węgiel wysokiemu ciśnieniu i wysokiej temperaturze i uzyskiwał tą drogą małe kryształki, które miały wszystkie własności prawdziwych szlachetnych kamieni, lecz były one nader drobne, a największy z nich nie przekraczał jednej dziesiątej milimetra i można było oglądać je jedynie przez mikroskop.

Moissan, nie zrażając się niepowodzeniem, czynił dalsze doświadczenia, aż pewnego dnia całe jego laboratorjum wyleciało w powietrze. Sam uczony ledwo uszedł z życiem.

Dzieło Moissana kontynuowali inni uczeni, przeważnie Niemcy i Amerykanie, którzy również nie mogli pochwalić się żadnym większym sukcesem, gdyż uzyskane sztucznie djamenty bądź były tak samo drobne, jak te, które Moissan wytwarzał, bądź też nie miały one własności naturalnych kamieni.

Dr. Karabacek jest zatem pierwszym, któremnu udało się uzyskać djamenty o średnicy do 4 milimetrów, a więc takie, które nadają się do oprawienia w pierścionku.

Ten najlepszy z dotychczasowych wyników dr. Karabacek osiąga przy zastosowaniu temperatury 1000 stopni oraz niebywale wysokiego ciśnienia, dochodzącego do 1500 atmosfer. Jako materjał wchodzi w grę przy sztucznej produkcji djamentów przedewszystkiem węgiel, a ponadto opiłki żelazne oraz szlaka z wielkich pieców.

Czy wynalazek d-ra Karabacka wpłynie na cenę djamentów na giełdzie? Na razie nikt takich obaw nie żywi. Przy obecnych kosztach doświadczeń, sztuczne djamenty d-ra Karabacka o wiele droższe są od djamentów czystej wody.

Nie pomniejsza to jednak w niczem zasługi wiedeńskiego chemika.

Wypadki w rolnictwie

w grudniu 1934 r.

Instytut Spraw Społecznych wykonał ostatnio zestawienia wypadków przy pracy, jakie zaszły w Polsce w grudniu roku ubiegłego, według wiadomości z wycinków prasowych. Zestawienie to wykazało, że największa liczba wypadków w tym okresie zaszła w rolnictwie

Na ogólną bowiem liczbę 93 ciężkich wypadków, które zaszły w grudniu i spowodowały śmierć 45 osób, a ciężkie kalectwo 109 osób, w rolnictwie było— według informacyj pism stołecznych i prowincjonalnych — wypadków ogółem 24, w tem zaś 16 zgonów i 25 ciężkich urazów przy pracy.

16 wypadków śmiertelnych w samem tylko rolnictwie w ciągu jednego miesiąca i to bynajmniej nie w porze najintensywniejszej pracy w gospodarstwie rolnem, to liczba olbrzymia, świadcząca o fatalnie zorganizowanej pracy w tym dziale produkcji.

Zaznaczyć niestety wypada, że liczba ta jest w istocie niewątpliwie jeszcze większa, gdyż z wszelką pewnością pisma nie podają wszystkich wypadków, jakie zachodzą na wsi.

Pozatem niezmiernie często — wskutek braku opieki lekarskie na wsi — wypadek, początkowo nie grożący życiu robotnika, kończy się śmiercią.

W ostatnim numerze Przeglądu Ubezpieczeń Społecznych dr. Giebocki-Barcin podaje cały szereg podobnych wypadków, a. m. in. opisuje fakt, jaki zaszedł w jednym z majątków. Robotnik w czasie pracy upadł na widły, które przebiły mu brzuch. Właściciel majątku nietylko, że nie wezwał lekarza, ale nie chciał nawet dać koni dla przewiezienia rannego. Robotnik udał się piechotą do lekarza, mieszkającego w odległości 7 kilometrów, i tu w czasie zakładania opatrunku życie zakończył.

W wypadku tym i innych, temu podobnych, potrzebna jest nietylko interwencja władz administracyjnych i prokuratora. Konieczna jest zorganizowana akcja całego społeczeństwa w celu zmuszenia pracodawców, w rękach których leży życie i zdrowie zatrudnionych robotników, do energicznego zajęcia się właściwą organizacją bezpieczeństwa i higjeny pracy.

WILLIAM LOCKE

98

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

Ale kiedy Baltazar zaczął zastanawiać się nad tem, doszedł do wniosku, że „człowiek wewnątrz ubrania' miał w tym wypadku mało sposobności do ujawnienia się, gdyż on, Baltazar, mówił za dwuch. Quong Ho zachowywał się bardzo ceremonjalnie. Maniery jego, aczkolwiek nieco przesadne dla angielskich oczu, były bez zarzutu; pozbawione nieśmiałości i niezdarnych prób imitacji. Odpowiadał grzecznie na konwencjonalne pytania Marceli i Godfreya, ale na tem kończył się jego udział w rozmowie. Nie mogli mieć pojęcia, jaki drogocenny klejnot został im przedstawiony. Wszystko jedno... Gdy tylko umożliwi się Quong Ho danie im przedsmaku swojej wartości, będą musieli przycisnąć go do serc.

Właśnie pod koniec piątkowej wyprawy po zakupy stało się to faktem dokonanym.

Teraz, kiedy Marcela wzięła na siebie odpowiedzialność za wszystko, Godfrey, zgodnie z naturą mężczyzny, traktował ubieranie Quong Ho jako cudowny żart. Jego wesołość roztopiła orjentalną rezerwę Chińczyka. Zachęcony do mówienia, rzucił im snop światła na życie w Spendale Farm, ujawniając szczegóły, które dla obojga były zupełną niespodzianką. Dany przez niego uroczystą, pozbawioną zmysłu humoru angielszczyzną, opis lekcyj boksu — zachwycił Baltazara.

— Starszy pan musi być chwatem, co się zowie — zauważył Godfrey do Marceli.

— A... — rzekł Quong Ho, nachylając się — a siedzieli właśnie w pociągu — „chwat" to jest nazwa, której znaczenia oddawna chciałem się dowiedzieć. Czy pan nie zechciałby być łaskawie uprzejmym i wytłumaczyć mi to?

— Boże, cóż za pytanie! — wykrzyknął Godfrey— myślę, że „chwat" to jest człowiek, który potrafi robić wszystko i nie mówi zadużo — i nie dba o to, co się stanie.

Quong Ho kiwnął głową z inteligentną miną. To jest niesłychanie oświecające. Żałuję, że nie mam przy sobie swego notesu, ale będę pamiętał. Przypadkowo scharakteryzował pan dokładnie swego czcigodnego ojca, a mego najbardziej szanownego opiekuna.

— Jest nieoceniony! — szepnął Godfrey do Marceli, gdy wysiadali z pociągu. — Mógłbym go słuchać przez cały dzień. To, co mówi, brzmi jak książki, które babka moja czytała, będąc dzieckiem. Panie Ho — rzekł, gdy szliperonem w stronę wyjścia— ma pan teraz wyjątkową sposobność studjowania natury zachodniej kobiety. Panna Baring idzie po zakupy... Z oczu jej widać, że czeka ją najprzyjemniejsze w świecie zajęcie.

— Pani — rzekł Quong Ho, zdejmując kapelusz, ku zdziwieniu nietylko Godfrey'a, ale i innych, śpieszących peronem pasażerów — to jest również najulubieńszy wyczyn dam w moim kraju.

Robili zakupy, potem jedli w wesołym nastroju „lunch" w małej wytwornej restauracyjce przy alei Shaftesbury, a potem znowu chodzili po sklepach.

Godfrey stał z boku i dawał rady; nakreślał plan w ogólnych zarysach, a Marcela uzupełniała szczegóły, biorąc na siebie odpowiedzialność za wybór poszczególnych przedmiotów. Quong Ho uśmiechał się grzecznie i poddawał różne części swego ciała torturom mierzenia. Raz tylko odważył się wtrącić, a mianowicie wtedy, kiedy Marcela dobierała w jednakowym kolorze krawaty i skarpetki w sklepie na ulicy Band.

— Przepraszam panią jaknajpokorniej — rzekł, biorąc do ręki inny krawat — ale ten odcień bardziej pasuje.

— Ale przecież jest zupełnie taki sam — wykrzyknęła Marcela, kładąc oba krawaty obok siebie.

— Ten pan ma rację, proszę pani — rzekł sprzedający — ale jedna osoba na dziesięć tysięcy pozna różnicę. Sambym nie poznał, gdybym nie kształcił się w Lyons. Ciekaw jestem, czy pozwoliłaby mi pani wyprobować pewien eksperyment?

Znikł w tylnym pokoju i wrócił z masą jedwabnych nici w różnych odcieniach różowego.

— Jest to próba kolorów. Mamy tu dwadzieścia różnych odcieni. Czy potrafi je pani rozsortować?

Rozbawiony Godfrey wziął połowę — i przez kilka minut on i Marcela pieczołowicie sortowali nici. Po chwili sprzedający zwrócił się do Quong Ho.

— A teraz pan.

Quong Ho bez wahania pomieszał pęk nici, a potem szybko ułożył dwadzieścia grup według skali czerwonego: od najbledszego do najmocniejszego w tonie.

— Niema drugiego człowieka w Londynie, któryby potrafił to zrobić w czasie krótszym, niż godzina — rzekł sprzedający z zachwytem.

— Gdzież pan się tego nauczył? — zapytał Godfrey.

— Czcze przechwałki — odpowiedział Quong-Ho — nie leżą w moich zwyczajach, ale dla mnie różnice te są tak widoczne, jak różnica między czarnym kolorem, a białym. Odczuwam tylko żądne wiedzy zdumienie, że nie są one równie wyraźne zarówno dla pana, jak i dla — w tem miejscu Chińczyk znowu zdjął kapelusz — dla najbardziej czcigodnej pani.

— Słuchaj no, człowieku, — rzekł Godfrey — interesuje mnie jedno. W jaki sposób pan ze swoim niezrównanym poczuciem koloru mógł chodzić w tym okropnym czerwono-fioletowym krawacie?

— Po to, aby poznać doskonałość angielskich barw — rzekł Quong Ho — poniósłbym wszelkie ofiary. Jednocześnie sprawia mi nieskończoną satysfakcję świadomość, że gust Water End nie jest gustem stolicy. **Non omnes arbusta juvent humilesque myricae.**

ZZZ. przeciw wojewodzie Grażyńskiemu

Różowe przemówienie budżetowe p. wojewody w świetle rezolucji ZZZ.

P. wojewoda Grażyński twierdził kilkakrotnie w swem przemówieniu budżetowem, że sytuacja na G. Śląsku poprawiła się, że bezrobocie się zmniejsza, dzięki inicjatywie Urzędu Wojewódzkiego; dalej pochwalił gorąco przedstawicieli ciężkiego przemysłu, porównywając ich z pionierami, którzy walczą o nowe rynki zbytu.

W jaskrawej sprzeczności do tego przemówienia stoi stanowisko prorządowego ZZZ, zdeklarowanego na łamach oficjalnego organu „sanacji" śląskiej „Polski Zachodniej". Na wspólnem posiedzeniu Zarządów Głównych ZZZ. G. Śląska, Zagł. Dąbr. i Krakowskiego, w obecności posłów sanacyjnych Gduli, Konieczki, Piechaczka, Kapuścińskiego, Fessera i Gawlika, jako przedstawicieli Centr. Wydz. ZZZ. z Warszawy, powzięto następujące uchwały:

1) Nowa fala masowych redukcji w górnictwie na Śląsku, zapowiedziane dalsze redukcje paru tysięcy górników, wzmożone redukcje robotników w przemyśle cynkowym na Śląsku, groźba dalszego obniżania płac robotniczych w przemyśle przetwórczym na Śląsku, zamach na płace pracowników umysłowych w ciężkim przemyśle, oraz jawne albo ukryte zamachy na ustawodawstwo robotnicze i socjalne — wszystko to świadczy, że z nowym 1935 rokiem weszliśmy w przełomowy okres zarówno dla sytuacji gospodarczej głównych gałęzi przemysłu, niezwykle groźnej nietylko dla interesów i położenia klasy pracującej, ale i dla gospodarczych i produkcyjnych interesów całego państwa. W górnictwie węglowem jesteśmy świadkami katastrofalnego ograniczenia produkcji, przez co realizowany jest program t. zw. koncentracji produkcji węglowej. Konsekwencją tego faktu jest konieczność wyrzucenia na bruk około 4500 robotników i unieruchomienia szeregu kopalń. Jest to rzekomo rezultat polsko - angielskiej umowy węglowej, powodującej zmniejszenie eksportu polskiego węgla o miljon ton rocznie, oraz trudności w rozbudowie rynku wewnętrznego. Ograniczenie produkcji obserwujemy również w przemyśle cynkowym na Śląsku, który rozpoczął masowo wydalać robotników. W całym przemyśle zarówno na terenie Śląska, jak i na terenie Zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego, jesteśmy świadkami nieustannego naporu na płace robotnicze, zmniejszane przez zmuszanie robotników na poszczególnych zakładach pracy do wyrażenia zgody na obniżkę, bądź przez ukryte obniżenia poprzez zmniejszanie stawek akordowych, przegrupowanie do niższych kategoryj i t. d. Obok redukcji, zmniejszania płac równolegle idzie koncentryczny atak na ustawodawstwo robotnicze, co ma swój wyraz w nieprzestrzeganiu ustawodawstwa o czasie pracy, w odebraniu robotnikom należnych im urlopów, w stwarzaniu stanu bezumownego, jak np. w przemyśle przetwórczym na Śląsku oraz w ukrytych tendencjach, zmierzających do wyraźnego pogorszenia ustawodawstwa o ochronie i czasie oraz ustawodawstwa rozjemczego". W dalszym ciągu twierdzi ZZZ, że „wszystkie wyżej przytoczone objawy są niezwykle groźne dla produkcyjnych i gospodarczych interesów państwa, oraz pogłębiające klęskę bezrobocia i nędzę wśród szerokich rzesz robotników". Dalej czytamy w uchwałach, że wobec tego ZZZ uchwala podjąć akcję na terenie Śląska, Zagł. Dąbrowskiego i Krakowskiego w formie kategorycznej przeciw dalszemu ograniczeniu produkcji, przeciw unieruchomieniu warsztatów pracy, przeciw wyrzucaniu robotników, oraz łamaniu i ograniczaniu ustawodawstwa robotniczego i socjalnego".

Jaka to ma być akcja, niestety ZZZ nie powiada. Może strajk generalny? Kto uwierzy, aby „sanacyjna" organizacja zorganizowała strajk przeciwko kapitalistom, których oficjalny czynnik „sanacyjny" z trybunu Sejmu Śląskiego pochwalił jako pionierów, walczących o nowe rynki zbytu, który nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla polityki baronów przemysłowych wobec robotników?

Porównywając uchwały ZZZ z przemówieniem budżetowem Wojewody Śląskiego stwierdzić trzeba, że uchwały te przeczą w całej rozciągłości wywodom przedstawiciela Rządu.

Jakie stanowisko ma więc zająć społeczeństwo wobec tak sprzecznych poglądów czynników prorządowych? Komu dać wiarę i czego oczekiwać? Nie pomylimy się sądząc, że nie trzeba brać tych wystąpień tak, jak one brzmią. Klasa robotnicza tylko własnym wysiłkiem, walką z uciskiem kapitalistycznym, bez oglądania się na te, lub inne czynniki może poprawić swoją sytuację.

Zagadka litery R...

Bezrobotni chcieliby się dowiedzieć

Bezrobotni sezonowi gmin, sąsiadujących z Warszawą, głodują. W lecie pracowali miesiąc lub dwa i od tego czasu nie mają pracy. Komitet naszej partji rozpoczął akcję, mającą na celu ratowanie tych nędzarzy. Nasi tow. tow. zwołali zebranie, na którem wybrano delegację, która udała się do wójta. Pan wójt, jak zwykle, płakał, rozczulał się, odczytywał okólniki, których nikomu nie chciał pokazać.

Delegacja udała się do starosty warszawskiego. Pan starosta również nic nie pomógł bezrobotnym, albowiem „nie należą do kategorji R." Delegacja prosiła o wyjaśnienie, co to jest to R. Odpowiedzi od starosty nie otrzymała, a bezrobotni pod Warszawą głodują w dalszym ciągu i myślą jak otrzymać literę R, a może i nieco chleba.

Różne wiadomości z całego kraju

DOSTAŁY OBŁĘDU Z ROZPACZY.

W Dziewieniskach pod Wilnem narzeczony E. Kreczmarówny w przeddzień ślubu porzucił swą dziewczynę i odjechał z inną.

Kreczmarówna i jej zamężna siostra tak się przejęły nieszczęściem rodzinnem, że obie ciężko się rozchorowały.

Obie siostry zostały dostarczone do Wilna i umieszczone w szpitalu dla umysłowo chorych przy ul. Letniej.

OFIARY ŚLIZGAWKI.

Na jeziorze Kurnickiem pod Poznaniem podczas zabawy na zamarzniętem jeziorze dwaj chłopcy Kazimierz Grześkowiak i Antoni Szymanowski zbliżyli się do przerębla, pokrytego cienką warstwą lodu.

W ostatniej chwili Szymanowski zdołał chwycić się stojącego obok przerębla słupa i uratował się w ten sposób, natomiast Grześkowiak wpadł pod lód. Mimo szybkiej akcji ratunkowej wyłowiono już tylko zwłoki.

ECHA KATASTROFY POD STANISŁAWOWEM.

Władze kolejowe zawiesiły w urzędowaniu zawiadowcę stacji w Synowódzku Wyżnem Sklarczyka i maszynistę Komarzyńskiego. Stan ciężej rannych jest zupełnie zadawalający.

AWANTURA W TEATRZE.

We Lwowie — w garderobie teatru Wielkiego wywołał awanturę przemysłowiec naftowy, Józef Klein. W pewnej chwili Klein rzucił podejrzenie na przechodzącego obok niego mężczyznę, iż ukradł mu portfel i zaczął krzyczeć: „Trzymajcie złodzieja"! Gdy podszedł policjant zauważył, że portfel nie został skradziony, lecz upadł na podłogę.

Podejrzany o kradzież urzędnik wydziału powiatowego w Turce, Michał Matlak, upomniał się w sposób gwałtowny o swój honor i w rezultacie powstała awantura, w czasie której Klein rzucił się na posterunkowego i tak silnie pchnął go w pierś, iż posterunkowy zatoczył się pod ścianę. Odprowadzony do komisarjatu policji państwowej Klein został osadzony w areszcie do dyspozycji sędziego śledczego pod zarzutem targnięcia się na posterunkowego.

CZY NOWA OFIARA BIEDASZYBU.

21 b. m. wyszła z domu po węgiel do biedaszybów niejaka Juljanna Grzechcowa, zam. w Dąbrowie Górniczej przy ul. Heronimowskiej 8 i do dziś dnia nie powróciła. Zachodzi przypuszczenie, że Grzechcowa wpadła do jednego z biedaszybów, w którym poniosła śmierć. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO?

W nocy na 28 bm. zmarła w tajemniczych okolicznościach, we własnem mieszkaniu we wsi Mniszów, gm. Kowala (pow. Miechowskiego) nauczycielka miejscowej szkoły powsz. Klotylda Marszałkówna.

Wezwany lekarz z Brzeska Nowego, dr. Żurowski orzekł, że śmierć mogła nastąpić wskutek zaczadzenia, lub otrucia cjankiem.

Marszałkówna poprzedniego dnia zdradzała niepokój i zdenerwowanie.

Policja prowadzi dochodzenie, celem wyjaśnienia przyczyny tajemniczej śmierci.

MAŁY POŁYKACZ ŻELAZA.

W szpitalu w Lublinie dokonano niezwykle ciekawej operacji. Do szpitala przywieziono 13-letniego chłopca, skarżącego się na silne bóle żołądka. Chłopca poddano prześwietleniu, przyczem stwierdzono, że w żołądku jego znajdują się liczne przedmioty żelazne. Zabieg chirurgiczny był trudny, lecz udał się całkowicie. — Z żołądka chłopca wydobyto 98 śrubek, gwoździ i innych kawałków żelaza, które pacjent połknął jeszcze w wieku niemowlęcym. Po zeszyciu żołądka „łakomy" chłopiec czuje się dobrze.

TRAGEDJA BEZROBOTNEGO.

W Łodzi, przy ul. Drewnowskiej 83 bezrobotny Białobrzeski zawiedziony w swoich staraniach o uzyskanie posady, postanowił zakończyć swe porachunki z życiem. W tym celu zamknął się w mieszkaniu i zażył kwasu solnego, a nie mając zaufania do działania tej trucizny, zażył jeszcze innej, na razie nieustalonej nazwy. Przewieziono go do szpitala w agonji.

NIE DAWAĆ DZIECIOM BRONI!

Dnia 19 b. m. w lesie około kol. Bieluniszki, gm. dryświackiej, Łukasiewicz Leon, lat 15, mieszkaniec kol. Bieluiszki, ładując karabin śrutem przez nieostrożność spowodował wystrzał, raniąc w głowę Pliskę Władysława, lat 15, mieszkańca tejże miejscowości. Nielegalnie posiadany karabin odebrano.

ZABITY W STARCIU Z POLICJĄ.

Podczas przeprowadzania rewizji w poszukiwaniu skradzionych rzeczy we wsi Jastrzębie woj. kieleckiego, rozegrało się krwawe zajście w zagrodzie Stefana Czarneckiego.

Czarnecki (lat 24) nie dopuścił do wykonania rewizji i na czele domowników rzucił się z siekierami na policjantów. Zaatakowana policja użyła broni palnej, przyczem Czarnecki został zabity na miejscu. Policjanci odnieśli lekkie obrażenia ciała. Pozostałą rodzinę osadzono w areszcie.

SAMOBÓJSTWO ASYSTENTA UNIW. LWOWSKIEGO.

Na oddziale chorób nerwowych w lwowskim szpitalu powszechnym targnął się na życie dr. Stanisaw Mrazek, liczący 32 lat, asystent chemji Uniwersytetu J. K. (ul. Łyczakowska 59). Dr. Mrazek skutkiem nieznanych bliżej przeżyć popadł w rozstrój nerwowy i poddał się leczeniu na wymienionym oddziale szpitalnym. Stan jego przedstawiał się poważnie. Dwukrotne z jego strony zamachy samobójcze zostały udaremnione.

Niestety, zmylił czujność pielęgniarzy, stłukł szkło w obrazku wiszącym nad łóżkiem, poczem wydłużonym odamkiem szkła zranił się ciężko w serce, a w kilka minut później zakończył życie.

OGRABIENI PRZEZ „KRAJANÓW".

Na szosie sochaczewskiej na powracających z Warszawy furmankami do wsi Wędziszew w gminie Kampinos: Władysława Racanowskiego, Józefę Umiastowską i Genowefę Nowakowską, napadło trzech opryszków, którzy ograbili wszystkich z gotówki i produktów. Wszczęte dochodzenie policyjne ustaliło, że napadu dokonali: Czesław Zarzycki, Józef Zarzycki i Bronisław Gorzkowski ze wsi Wola gm. Kampinos.

KRWAWY SPÓR O MIEDZĘ.

Między dwoma sąsiadami we wsi Małkowice (woj. lwowskie) 64-letnim Dmytrem Michajłakiem a Michałem Homą, doszło do kłótni o miedzę. Jak później stwierdzili znawcy, wartość spornej miedzy wynosiła 50 groszy. W czasie kłótni Homa ciął dwukrotnie kosą Michajłaka w głowę. Michajłak zaś w odwecie uderzył Homę tak silnie łopatą, że ten w kilka minut wyzionął ducha. Gdy Michajłak wyleczył się z ciężkiej rany, stanął przed sądem, który go skazał na 3 lata ciężkiego więzienia, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące.

FAŁSZYWY LEKARZ.

W Częstochowie aresztowano w trakcie udzielania porady niejakiego Władysława Antczaka, który od dłuższego czasu, podając się za lekarza, udzielał na krańcach miasta, oraz w okolicznych wsiach porad lekarskich i zapisywał lekarstwa własnego wyrobu. Przy fałszywym lekarzu znaleziono szpilki, szpagat ze śladami krwi, oraz przyrząd do puszczania krwi w postaci szewckiego kozika (!).

Aresztowanie

W poniedziałek 28 b. m. policja krakowska aresztowała p. Teofila Hussa, por. rez. W. P., pod zarzutem wydania ulotki, skierowanej przeciw podkom. P. P., Wiktorowi Olearczykowi, znanemu ogółowi z procesów politycznych, m. in. z procesu brzeskiego.

Policja w Domu Akademickim

Wśród młodzieży akademickiej wywołało wzburzenie oddanie agend opieki nad młodzieżą akademicką „sanacyjnemu" Tow. Przyjaciół Młodz. Akad. Z tego powodu przyszło do awantur na politechnice, gdzie rektor Natolski nie pozwolił na wiec protestacyjny. Zaś w Domu Akademickim uniwersytetu władze śledcze przeprowadziły rewizje we wszystkich pokojach, w poszukiwaniu materjałów wybuchowych. Cała awantura wynikła z tego, że akademik Ungar nie stawił się na wezwanie do sędziego śledczego.

Wiadomości Sportowe

Sport robotniczy

UWAGA!

Uczestnicy obozu narciarskiego w Siankach zbierają się na odprawę w dniu dzisiejszym o 20.15 w I Robot. Ośrodku Wychowania Fizycznego. Wszyscy uczestnicy winni przynieść ze sobą należność za podróż „tam i z powrotem". Wyjazd nastąpi jutro: w piątek 1.III 1935 o godz. 18.20 z Dworca Głównego.

SPOTYKAMY SIĘ NA TURNIEJU GIER SPORT. KLUBÓW ROBOT. W piątek dnia 1 lutego rozpoczynają się rozgrywki gier sportowych klubów robotniczych. Na pierwszy ogień idzie siatkówka męska.

W rozgrywkach biorą udział nast. kluby: Skra Warszawa, Skra Falenica, Znicz Pruszków, Marymont, Zryw i Jutrznia Warszawa. Program poszczególnych gier w najbliższy piątek przedstawia się następująco:

Godz. 18 Skra W. — Zryw, godz. 18.30 Skra F. — Marymont.

Godz. 19 Marymont—Zryw, godz. 19.30 Skra W. — Skra F.

Godz. 20 Marymont — Skra W., godz. 20.30 Zryw — Skra F.

Dokończenie rozgrywek w siatce męskiej pełnych drużyn, początek rozgrywek kobiecych w siatce oraz początek gier trójek męskich, odbędą się w następny piątek t. j. dnia 8 lutego.

Z ciekawszych rozgrywek, które odbędą się w najbliższy piątek, to spotkania Skry W. — Marymont, Zrywu z Marymontem i ze Skrą W. Początek gier punktualnie o godz. 18-tej. Publiczność będzie mogła swobodnie wszystkie gry obserwować z balkonu i miejsc siedzących na parterze. Przypominamy, że rozgrywki odbywają się na sali gim. szkoły pow. Nr. 187 przy ul. Czerniakowskiej 128 wejście od tyłu budynku. A zatem spotykamy się na rozgrywkach gier sportowych naszych klubów!!

Boks

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA BOKSERSKIE WARSZAWY. Indywidualne mistrzostwa bokserskie Warszawy klasy B rozpoczną się dnia 3 lutego w gmachu YMCA. Do tych zawodów zgłosiło się około 110 bokserów, z tego najwięcej z CWS, Polonji, Skry, Fortu Bema, Skody i Makabi.

ROSJA ZAPRASZA BOKSERÓW CZESKICH. Pięściarze czescy otrzymali w tych dniach zaproszenie z Rosji Sowieckiej na rozegranie tam kilku spotkań. Czesi mają otrzymać 10.000 koron, wolny przejazd i utrzymanie. W najbliższych dniach czeska Unja Bokserów — Amatorów poweźmie w tej sprawie decyzję.

Zaproszenie to jest rekompensatą za niedawną gościnę Rosjan w Czechosłowacji.

Hokej

NIE BĘDZIE HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA. Najbliższe zawody hokejowe o mistrzostwo świata odbędą się dopiero w r. 1937. W roku przyszłym mistrzostwa nie odbędą się ze względu na turniej olimpijski.

TRANSMISJA RADJOWA Z GARMICH PARTENKIRCHEN. W dniach 2 i 3 lutego Polskie Radjo transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie najbardziej emocjonujące momenty konkursu skoków otwartego i do kombinacji. Ciekawsze momenty zawodów będą nagrywane na woskowych płytach i przekazane przez Monachjum przez kabel do Warszawy. Polskie Radjo ustaliło już godziny transmisji.

Dnia 2 lutego transmisja się odbędzie o godz. 19.50 do 20.20.

Dnia 3 lutego — od godz. 21. 30 do 22.00.

Obowiązkiem przewodniczącego każdej organizacji partyjnej, każdego związku zawodowego, każdego koła młodzieży, czy klubu sportowego jest spowodowanie uchwały zarządu, aby natychmiast zaprenumerować dziennik socjalistyczny.

Z teatrów warszawskich

TEATR „COMOEDIA": „Uciekła mi przepióreczka", komedja w 3-ch aktach Stefana Żeromskiego. Inscenizacja i dekoracje: E. Poreda

Po wspaniałej oprawie i inscenizacji tej sztuki przez Juljusza Osterwę, żaden teatr jakoś przez długi czas jej nie wznawiał. Role Osterwy, Jaracza, pp. Malanowiczówny i Trapszo na dłuższy czas określiły typy psychiczne bohaterów tej świetnej, żywej i bogatej sztuki, której akcja związana była z rozwojem pracy oświatowej i kulturalnej z pierwszych lat niepodległości.

Nie czas omawiać obecnie tę sztukę, tylokrotnie i z tylu punktów widzenia rozpatrywaną w swoim czasie.

Uderza w niej obecnie przedewszystkiem to tak typowe dla Żeromskiego wysuwanie arystokracji w roli mecenasów sztuki, nauki czy kultury. Gdzie Żeromski wdział przejawy tych zainteresowań w arystokracji w Polsce — dość trudno dociec. Sam dramat Przełęckiego, postawiony na koturnach romantycznego idealizmu, staje się ofiarą niemal dla samej ofiary — na tyle nikłe są jego skutki praktyczne.

Niezależnie jednak od wszelkich zastrzeżeń, sztuka wstrząsa i chwyta za gardło, jak wszystko to, co pisał Żeromski, ten człowiek, który, jak nikt inny, potrafił wgarnąć w siebie całość nieskoordynowanego życia polskiego, próbując je oprawić w ramy jakiegoś ludzkiego ładu i harmonji.

A jednak dobrze się stało, że młody niedawno zorganizowany teatr „Comoedia" zadebiutował tą sztuką, która stać się może kamieniem probierczym dla młodych sił aktorskich.

Na całej inscenizacji i sposobie gry zespołu ciąży jeszcze wprawdzie tradycja wystawy „Reduty", niemniej jednak z pośród wykonawców przebijają się również pewne indywidualności aktorskie.

Na czoło wykonawców wysuwa się p. Feliks Żukowski w trudnej i odpowiedzialnej roli Przełęckiego. Pan Żukowski zdołał się utrwalić w pamięci publiczności teatralnej w poprzednich sezonach na deskach teatru „Kameralnego" i „Ateneum", gdzie bywał doskonałym wykonawcą ról pomniejszych.

W „Comoedii" dopuszczony do roli czołowej, miał możność okazania swego bujnego talentu aktorskiego o szerokiej skali środków artystycznych i wielkiem opanowaniu.

Dobrze się stało, że grupa młodszych sił aktorskich, nie czekając na naturalny rozwój wypadków, sama toruje sobie drogę, zdobywając placówki, wyznaczane zwykle w hierarchji niezawsze zasług, częściej, niestety, stosunków.

Z ról kobiecych wyróżnić należy w roli księżniczki Sieniawianki p. Halinę Bełkowską, która z taktem i umiarem potraktowała swą rolę.

Wcale ciekawie prezentowała się również p. Marja Kaniewska w roli Doroty; mniej przekonywającym był p. St. Purzycki w roli Szmagonia. Niezłe maski profesorów stworzyli również pp. W. Wybrański i K. Tomaszewski, dobrym administratorem był p. A. Wzorczykowski.

Inscenizował sztukę E. Poreda.

J. N. M.

Życie Warszawy

Wczorajsze wypadki

ODCHODZĄ OD ŻYCIA.

29 l. Kazimierz Witkowski, kierowca, napił się esencji octowej.

— 30 l. kobieta niewiadomego nazwiska i adresu, otruła się nieznaną substancją.

POŻAR.

Przy ul. Belwederskiej 30, w piwnicy, należącej do miejskiej szkoły powszechnej Nr. 31, wskutek zaprószenia ognia, zapaliły się deski, stare ławki i t. p. Pogotowie III oddziału straży, pożar w przeciągu 50 minut ugasiło.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

Na rogu ul. Królewskiej i Granicznej, samochód potrącił 45 l. Stanisława Leśniowskiego, wekslarza tramwajów miejskich. Przewieziono go na stację Pogotowia, gdzie lekarz stwierdził potłuczenie twarzy i rąk.

W TRYBACH MASZYNY.

Przy ul. Nowiniarskiej 7, uczeń tokarski, 15 l. Berek Hajntflink, w czasie pracy, doznał zmiażdżenia w trybach maszyny palców prawej ręki. Po opatrunku w ambulatorjum Pogotowia, chłopca przewieziono do domu.

OFIARY SPORTU ZIMOWEGO.

W Ogrodzie Saskim, na ślizgawce, upadła i złamała lewą nogę 10-letnia Renia Cymermanówna, uczenica.

— Na tejże ślizgawce, 12 l. Sewek Emerman, uczeń, został uderzony przez innego łyżwiarza łyżwą ,wskutek czego otrzymał ranę ciętą prawej nogi.

Listy do Redakcji

SZKODLIWE OPIESZAŁOŚCI.

Od jednego z naszych czytelników otrzymaliśmy następujący list:

Od dłuższego czasu rodzice dziatwy szkolnej, uczęszczającej do 43-ej szkoły powszechnej (ul. Wilanowska Nr. 24), zauważyli poważne uchybienia w kierownictwie Opieki Rodzicielskiej przy szkole.

Po ukończenu trzechletniej kadencji Opieki Szkolnej w dn. 28 października 1934 r. — zwołane zostało walne zebranie rodziców, którzy zażądali od dotychczasowego opiekuna głównego wyjaśnienia różnych wątpliwości jakie powstały na tle wydatkowania, funduszów, pochodzących ze składek dobrowolnych rodziców. Nie otrzymawszy zadawalniających wyjaśnień i uzasadnienia pozycji wydatkowych, rodzice, chcąc zagwarantować na przyszłość należyte zużytkowanie swoich pieniędzy składkowych na potrzeby najbiedniejszej dziatwy szkolnej, większością głosów wybrali na stanowisko opiekuna głównego znanego im ze swej działalności p. Tadeusza Wegenkę, człowieka nieskazitelnej prawości i ofiarnej pracy społecznej. Mimo upływu tak długiego okresu trzymiesięcznego Rada Szkolna dotychczas dla powodów nikomu nieznanych ociąga się z zatwierdzeniem p. Wegenki na opiekuna głównego, co wywołuje wśród rodziców zupełnie zrozumiałe rozgoryczenie, a na rozwój pomocy dziatwie szkolnej oddziaływa nader ujemnie, rodzice bowiem powstrzymują się od wnoszenia składek na rzecz Opieki Szkolnej do czasu, gdy na jej czele stanie cieszący się ich bezwzględnem zaufaniem pełen zapału, energji i inicjatywy p. Wegenko.

Najwyższy jest tedy czas, aby Rada Szkolna wyszła nareszcie ze stanu dotychczasowego swego bezwładu i zatwierdziła wybór i wolę rodziców, aby najbiedniejsza dziatwa szkolna mogła uzyskać pomoc w nauce ,a kasa opieki szkolnej nie świeciła pustkami. H. S.

O zachowanie „małpiego gaju“

W pobliżu Cytadeli, pomiędzy dworcem Gdańskim, a Żoliborzem znajduje się zagajnik zabytkowy, stanowiący resztki wielkiego parku z epoki stanisławowskiej. Resztka ta pozostała na pamiątkę dawnych czasów, gdyż inne części tego parku uległy zniszczeniu podczas budowy Cytadeli. Obecnie powstał zamiar wycięcia tego zagajnika, zwanego popularnie „małpim gajem“.

Na miejsce jego mają stanąć domy mieszkalne.

Stowarzyszenie Żoliborzan zwróciło się do władz z prośbą o zachowanie zabytku, posiadającego nietylko historyczne znaczenie ale i zdrowotne. „Małpi gaj“ stanowi jakby filtr, zatrzymujący sadze i inne stałe części, wydobywające się z lokomotyw przejeżdżających pociągów. Niektóre drzewa w „małpim gaju“ pochodzą z epoki stanisławowskiej.

Kronika Organizacyjna

Organizacja Tramwajowa PPS. Dziś o godz. 6 wieczór w lokalu ul. Chłodna 30 odbędzie się Zebranie pracowników warsztatów tramwajowych, członków Koła P. P. S.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE. Dziś o g. 7.30 wiecz. w lokalu dzielnicy, ul. Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność członków obowiązkowa.

WARSZ. ORGAN. MŁODZ. TUR. Dziś o godz. 3.30 w lokalu ul. Warecka 7 zebranie Egzekutywy. Komisja Rewizyjna o g. 5.30.

Ruch zawodowy

ZEBRANIE INWALIDÓW MIEJSKICH.

Zawiadamia się wszystkich inwalidów, zatrudnionych we wszystkich Zakładach Użyteczności Publicznej m. st. Warszawy, iż w dniu 3 lutego 1935 r. o godz. 10-tej przy ul. Wareckiej Nr. 7 odbędzie się zebranie w sprawach wymówienia Umowy i pogorszenia warunków pracy i płacy. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich inwalidów jest konieczna.

Zarząd Sekcji.

„Nadzieja“ Bernsteina w Teatrze Palskim

Teatr Polski występuje w dniu 2 lutego z najnowszą sztuką jednego z mistrzów współczesnego francuskiego „teatru silnych namiętności“, Henryka Bernsteina, autora cieszącego się na scenach warszawskich wieloletnią popularnością i powodzeniem w sztukach, jak np. „W szponach“, „Samson“, „Złodziej“ i ostatnio grany w teatrze Polskim przed 5 laty „Melodramat“.

Najnowsza sztuka Bernsteina nazywa się „Nadzieja“ i jest wnikliwie i barwnie malowanym obrazem uczuć dzisiejszego pokolenia w przeciwstawieniu do poglądów na życie i miłość starszej generacji.

Świetną obsadę „Nadziei“ stanowią: Marja Przybyłko - Potocka, Lindorfówna, Romanówna, Brydziński, Kreczmar i Warnecki, który równocześnie reżyseruje tę interesującą sztukę. Dekoracje St. Śliwińskiego.

Co usłyszymy w radjo?

Czwartek 31.I 1935 r.

6.45 Pieśń Poranna. 6.48 Muzyka z płyt 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. Muzyki. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Wiad. meteorologiczne. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Audycja dla dzieci młodszych. 12.30 Koncert szkolny z Filharmonji. 13.00 Dziennik. 13.05 Z rynku pracy. 13.10 D. c. koncertu. 13.45 Przerwa. 15.30 Wiad. gospodarcze. 15.45 Marsze kawalerji. 16.45 Lekcja jęz. francuskiego. 17.00 Rozstrzygnięęcie konkursu dramatycznego na scenarjusz słuchowiskowy dla Radjowego „Teatru wyobraźni“. 17.50 „Skrzynka pocztowa“. 18.00 „O nawożenie łąk i pastwisk“. 18.15 Koncert. 18.45 „Co czytać“. 19.00 Koncert Chóru „Harfa“ 19.20 Przemówienie p. Janusza Jędrzejewicza z okazji Imienin p. Prezydenta. 19.30 Mendelssohn - Bartholdy: Pieśni bez słów. 19.45 Program na jutro. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?“. 20.05 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert. 21.45 „Separatyzm dzielnicowy Wielkopolski“. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Skrzynka techniczna. 22.30 Muzyka taneczna. 22.45 „Górny śląsk — kraj czarnych djamentów“ odczyt w jęz. esperanckim. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna.

Lepsze więzienie niż głód i poniewierka

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywał wczoraj charakterystyczną dla obecnych czasów szalejącej bezdomności, głodu i bezrobocia sprawę. Głód i nędza doprowadzają do tego, że nawet więzienie staje się upragnionym przytułkiem, a łyżka strawy więziennej warta jest utraty wolności.

Oskarżony Jakób Wengart, bezrobotny i bezdomny, doszedł właśnie do takich wniosków i zatrzymany na ulicy przez posterunkowego, prosił, by ten go aresztował. „Jestem winien, muszę być aresztowany“ — dowodził, mimo, że na pytanie, jakie popełnił przestępstwo, nie mógł dać żadnej odpowiedzi.

Ponieważ policjant nie chciał Wengarta aresztować, ten rzucił się na niego i, tarmosząc go za ubranie, oświadczył:

„Teraz już chyba może mnie pan aresztować“. Wobec takiej sytuacji, policjant istotnie zabrał Wengarta do komisarjatu. Na rozprawie oskarżony oświadczył z całą otwartością, że przymierał głodem i tułał się po mieście bez mieszkania, więc pragnął znaleźć w więzieniu „przytułek“.

Zeznania oskarżonego poparły zeznania policjanta, który stwierdził, iż widać było, jak bardzo oskarżonemu zależy na dostaniu się do komisarjatu i że umyślnie wszczął z nim awanturę.

Sąd skazał oskarżonego Wengarta na 6 miesięcy więzienia, ale wobec dotychczasowej niekaralności oskarżonego, karę tę zawiesił...

Bezdomny i bezrobotny utracił przez to „przytułek w więzieniu“, a innego zapewne nie znajdzie... I. K.

Tournée „Harfy“ zagranicą

Tow. Śpiewacze „Harfa“, prowadzone przez jej założyciela, dyr. Wacława Lachmana, wyjeżdża w połowie lutego w składzie 55 osób na tournée do Estonji i na Łotwę.

„Harfa“ będzie koncertować w Tallinie, Tartuu, Rydze i Dynaburgu, a w drodze powrotnej do kraju — w Wilnie.

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.31; Dolar złoty 8.89,5; Rubel złoty 4.56; Funt szterling 26.07.

Dolarówka 53.50; 3% poż. Budowlana 47; 4% poż. Inwestycyjna 177; 7% poż. Stabilizacyjna 71.25.

Co grają w teatrach?

ATENEUM. Dziś przedstawienie zawieszone z powodu prób generalnych nowej komedji F. Molnara „W cukierence“.

W dniu 1 lutego r. b. o godz. 8.30 w. Pra-premjera nowej komedji w 3-ch aktach Ferenca Molnara, przekład Ireny Koralowej „W cukierence“. Reżyserja Wiktora Biegańskiego.

TEATR WIELKI: Dziś „Kraina Uśmiechu“ w obsadzie premjerowej.

TEATR NARODOWY: Dziś 31 stycznia premjera „Wielkiego człowieka do małych interesów“ Fredry.

TEATR POLSKI: Do poniedziałku 4 lutego włącznie codziennie ostatnie przedstawienie „Dziadów“ (o 7 wiecz., 50 proc. zniżki).

TEATR LETNI. Codziennie „Piękna Helena“ Offenbacha.

TEATR MAŁY: Codziennie: „Karolina“.

TEATR NOWY: gra codziennie interesującą sztukę współczesną Jerzego Szaniawskiego „Most“ z Lindorfówną, Zelwerowiczem na czele.

TEATR AKTORA. Codziennie „Pan Brotonneau“.

MIGNON: „Trzy życzenia“.

TEATR KAMERALNY: Codziennie wie

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety“ z czorem „Mistrz“.

Makowską.

W. REWJA: Dziś przedstawienie zawieszone, jutro premjera rewji p. t. „Tańce... hulanki... swawole“ z Halamą, Mankiewiczówną i Parnellem na czele.

BANDA: Dziś premjera rewji p. t.: „Banda w Karnawale“.

TEATR COMEDIA: Dziś o godz. 20-tej komedja St. Żeromskiego p. t.: „Uciekła mi przepióreczka“ w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem“.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina“ Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

Z FILHARMONJI: W piątek, dn. 1 lutego, z okazji imienin Prezydenta oraz dla uczczenia 30-lecia Jego pracy naukowej Filharmonja organizuje Koncert — akademję, którą wypełnią utwory muzyki polskiej, a wykonawcami będą: Orkiestra Filharmonji pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i Colette Frantz (skrzypce). W programie między innemi: Noskowskiego Warjacje Symfoniczne na temat Preludjum A-dur Chopina, koncert skrzypcowy Szymanowskiego i Suita Orkiestrowa Weytowicza.

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie Cyrk z Dąmską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las“.

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem“.

ANTINEA: „Dzieje Grzechu“ i dodatki.

AMOR: „Świat należy do ciebie“ i „Królowa niewolników“.

AS: „Kajdany życia“ i „Bez honoru“

AKRON: „SOS. Góra Lodowa““ i „Jego ekscelencja subjekt“.

CAPITOL: „Czarna perła“.

CASINO: „Ostatni romans króla“.

COLOSSEUM: „Przeor Kordecki“.

COLOSSEUM MAŁE: „Córka dżungli“.

CORSO: „Co mój mąż robi w nocy?“

CZARY: „Viva Villa“.

EUROPA: „Pan bez mieszkania“.

FAMA: „Wróg we krwi“ i „Czy Lucyna to dziewczyna“.

FILHARMONJA: „Hrabia Monte Christo“.

FORUM: „Miłość Tarzana“.

GLOB: „Biały ptak“.

HELIOS: „Wiosenna parada“.

ITALIA: „Bolero“ i rewja.

KOMETA: „Chicago“ i rewja.

LOS: „Parada rezerwistów“.

LUX: „Świat wewnętrzny“ i „Generał Czeng“.

MAJESTIC: „Wesoły tydzień“.

MASKA: „Testament doktora Mabuze“ i „Boczna ulica“.

MEWA: „Kobieta bestja“ i „Świat bez mężczyzn“.

OKO PRASKIE: „Nibelungi“ i „Bożek mórz południowych“.

NIL: „Córka generała Pankratowa“ na scenie „Kwiaty polskie“.

NOWA TOMBOLA: „Od wieczoru do północy“ i „Królowa Krystyna“.

PALACE: Rewja artystyczna oraz walki atletów.

MIEJSKI: „Ludzie w bieli“.

PAN: „Moskiewskie noce“.

PETIT TRIANON. „Tańcząca Venus“ i „Pieśniarz Warszawy“.

PROMIEŃ: „Csibi“ z Fr. Gaal.

PRAGA: „Carioca“ i rewja.

RIALTO: „Imitacja życia“.

RAJ. „Król cyganów“ i „Cudowna rakieta“.

ROVY: „Kleopatra“ i rewja.

STYLOWY: „Piotruś“ z Fr. Gaal.

SŁOŃCE: „Dwa oblicza“ i „Ulani“.

SOKÓŁ: „Miłość Tarzana“ i „Naokoło świata“.

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje“ (komedja sowiecka).

TON: „Eskimo“.

UCIECHA: „Teraz i zawsze“.

UNJA: „Fedora“.

Nasza rubryka
Poszukiwanie pracy

MAM LAT 19 JESTEM BEZ ŻADNEGO zajęcia, mogę szybko prywatnie, pierwszorzędnie wyuczyć tańców wirowych i nowoczesnych. Oferty do Redakcji (pod technicznie) Warecka 7.

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik“, Warecka 7.